Rok X. Nr. 154 Sosnowiec, czwartek 6 czerwca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń
za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Biblioteka Jagiellońska KRAKÓW św. Anny 12

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a
Telefon Redakcji i Administracji 4-94.
P.K.O. 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Opinja Francji domaga się rozwiązania izby

Laval zrzekł się misji tworzenia rządu

PARYŻ, 5. 6. — Niespodziewany upadek rządu Bouissona wywołał we Francji powszechne oburzenie przeciwko izbie deputowanych, która obalając w ciągu kilku dni dwa gabinety, wykazała swą całkowitą nieudolność i brak troski o dobro kraju.

Cała prasa paryska uważa obecną sytuację za bardziej, niż poważną. — Tylko dzienniki lewicowe są zadowolone z wczorajszych wypadków i dowodzą, że przez utrącenie Bouisssona Francja odepchnęła od siebie widmo dyktatury. Komunistyczna „Humanite“ i socjalistyczny „Populaire“ domagają się rozwiązania izby oraz rozpisania wyborów według systemu proporcjonalnego.

Według „Matina“ kraj ma już dosyć parlamentu. Izba wyrządziła już wiele złego, nie jest zdolna do pożytecznej pracy. Konstytucja daje prezydentowi republiki prawo zażądania od senatu rozwiązania izby. Z prawa tego nigdy prezydent nie może zrobić lepszego użytku, niż w obecnej chwili.

„Echo de Paris“ pisze: Republika parlamentarna, która obwołana została kiedyś większością jednego głosu, wczoraj dwoma głosami popełniła zamach samobójczy i znajduje się w niebezpieczeństwie.

O godz. 9-ej rano prezydent Republiki Lebrun przyjął przewodniczącego senatu Jeanneney, który odmówił przyjęcia misji utworzenia rządu ze względu na stan swego zdrowia.

Po tej konferencji zaproszony został do prezydenta min. Laval, który w zasadzie wyraził zgodę na tworzenie nowego gabinetu.

Laval przyjął dziś kolejno Herriota, Mandela, Paganona, de Pocha i Laurin Eynac.

Min. Laval oświadczył przedstawicielom prasy, że w prowadzeniu narad napotyka na poważne trudności. Laval odbył naradę z Blumem.

W czasie zebrania delegatów lewicowych radykali socjaliści zwrócili się pod adresem socjalistów z zapytaniem na jakich warunkach byliby skłonni wziąć udział w rządzie, czy byliby skłonni udzielić rządowi pełnomocnictw i na jakich zasadach zgodziliby się współpracować w obronie zagrożonej przez spekulację waluty. Socjaliści udzielić mają odpowiedzi jutro rano.

PARYŻ, 5. 6. (wł.) Wieczorem min. Laval udał się do prezydenta republiki i zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Prezydent Lebrun powierzył sformowanie rządu p. Herriotowi, który dał w tym względzie nieobowiązującą odpowiedź.

Od Administracji

Uprzejmie prosimy Naszych P. T. Czytelników, aby należność za prenumeratę regulowali naszym roznosicielkom, tylko za okazaniem kwitu, wystawionego przez Administrację

ABISYNJA SIĘ ZBROI...



Sytuacja w Abisynji jest wciąż naprężona, z czego korzystają oczywiście najwięcej dostawcy broni i amunicji. Zdjęcie nasze przedstawia rozdziela nie transportu pomiędzy oddziały abisyńczyków.

Prezydent Estonji

w Warszawie

WARSZAWA, 5.6. Dzisiaj przybył do Warszawy prezydent Estonji Paets jako gość prezydenta Rzeczypospolitej. Na dworzec wschodni przybył prezydent Rzeczypospolitej, premjer Sławek, szef protokółu dyplomatycznego p. Romer, dowódca OK. Warszawa gen. Jarnuszkiewicz, prezydent miasta min. Starzyński, dalej członkowie poselstwa estońskiego w Warszawie z min. Markusem na czele, reprezentanci poselstwa łotewskiego oraz liczni przedstawiciele prasy.

Po krótkim cercleu na peronie dworca prezydent Paets wsiadł do samochodu prezydenta Rzeczypospolitej i odjechał na Zamek, gdzie zatrzymał się na czas swego jednodniowego pobytu w Warszawie.

W południe prezydent Paets złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, wieczorem zaś udał się ryskim pociągiem pośpiesznym w drogę powrotną do Tallina.

Krwawe starcie przy budowie meczetu

SIMLA, 5.6. PAT. W mieście Seramfur na północ od Kalkuty doszło do krwawego starcia pomiędzy policją a mahometanami, którzy usiłowali przeszkodzić zburzeniu meczetu, budowanego bez zezwolenia na cudzym gruncie.

Początkowo policja próbowała rozpędzić tłum pałkami, raniąc około 40 osób, później jednak zmuszona była dać salwę, od której ranionych zostało 6 osób. Aresztowano 50 mahometan.

Polska nie dostarcza broni

dla Abisynji

RZYM, 5. 6. PAT. „Popolo d'Italia“ stwierdza, że Polska odmówiła dostaw broni dla Abisynji i pisze, że stanowisko Polski w tej sprawie należy zachować w pamięci.

—o—

Upadek moralności w Sowietach

MOSKWA, 5. 6. PAT. Omawiając zagadnienie moralności komunistycznej „Prawda“ oburza się na jej upadek, przytaczając szereg wypadków hulanek, opuszczania rodzin, odmowy płacenia alimentów, a zwłaszcza nadużyć pieniężnych, twierdząc, że jest wielu komunistów, dążących do zajmowania stanowisk, na których można więcej kraść. Pismo donosi dalej, że wielu komunistów zwłaszcza na wsi, wykonuje praktyki religijne.

Nowe plany prezydenta Roosevelta

WASZYNGTON, 5.6. PAT. W związku z nowemi planami prezydenta Roosevelta niektóre koła sądzą, że prezydent pragnie uwolnić przemysł od kodeksów, w nadziei, że dezorganizacja jaka będzie tego wynikiem stworzy nastroje przychylne dla zmiany konstytucji. Z drugiej strony decyzja prezydenta poparcia projektu ustawy Wagnera, zawierającego przychylne dla robotników postanowienia, tłomaczona jest jako gest pomocy dla robotniczych związków zawodowych w kierunku stworzenia frontu przeciwko fali redukcji zarobków ze zwykłem tego następstwem — redukcji cen. Według „Journal of Commerce“ prezydent Roosevelt porzuca rzeczywiście cały eksperyment.

—:o:—

Pożegnanie Mac Donalda

LONDYN, 5. 6. — W dniu dzisiejszym upływa 6 lat od chwili, gdy Ramsay Mac Donald objął stanowisko premjera Wielkiej Brytanji w drugim rządzie Labour Party. Od tego czasu Mac Donald bez przerwy pełnił obowiązki premjera, aczkolwiek platforma rządu brytyjskiego uległa w tym okresie radykalnej zmianie. Dzisiejsze posiedzenie gabinetu było ostatniem pożegnalnem posiedzeniem pod przewodnictwem Mac Donalda, który pojutrze opuszcza swój urząd.

—:x:—

Nielegalna emisja pieniędzy w Sowietach

MOSKWA, 5. 6. PAT. W ZSRR. rozpoczęły się masowe procesy dyrektorów sowchozów i fabryk, prezesów kolektywów rolnych oraz prezydjów lokalnych sowietów o nielegalną emisję bonów pieniężnych, która w poszczególnych miejscowościach sięgała kilkunastu tysięcy rubli. Dotychczas w samym tylko okręgu moskiewskim skazano na więzienie około 30 osób.

—o—

Rozmowy morskie angielsko - niemieckie

LONDYN, 5. 6. — Wczoraj zrana w Foreign Office rozpoczęły się narady brytyjsko - niemieckie o zbrojeniach morskich.

Obie strony zachowują jaknajdalej posuniętą dyskrecję na temat tych rokowań. W otoczeniu obu delegacyj podkreślają, że nie są to rokowania, a jedynie wymiana informacyj. Wysłuchano expose Ribbentropa na temat motywów, dla których Niemcy żądają dla siebie 35 proc. tonnażu W. Brytanji. Punkt decydujący rozmowy nastąpi, gdy delegaci rozpoczną dyskusję o okrętach przestarzałych, których W. Brytanja ma znaczną ilość.

—:o:—

Egzekucje w Lenigradzie

MOSKWA, 5. 6. PAT. W Leningradzie rozstrzelano głównego kasjera stacji towarowej oraz agenta jednej z większych fabryk za nadużycia pieniężne, sięgające 180 tys. rubli. — Pozostałych kilkunastu oskarżonych skazano na długoletnie więzienie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

KONIEC WYKŁADÓW W WYŻSZYCH UCZELNIACH.

WARSZAWA, 5.6. W poniedziałek rozpoczęły się w uniwersytecie i politechnice egzaminy.

Na wyższych uczelniach w Warszawie zakończyły się już częściowo wykłady w roku akademickim 1934-35.

W uniwersytecie warszawskim rozpoczęły się egzaminy na wszystkich kursach. W b. tygodniu zakończone będą również wykłady na niektórych wydziałach politechniki.

WAŻNY DLA MIAST OKÓLNIK BGK.

WARSZAWA, 5.6. Bank gospodarstwa krajowego skierował okólnik do miejskich komitetów rozbudowy, w którym wyjaśnia, że kontyngenty wyznaczone dla niektórych miast na remonty domów mogą być przeznaczone nietylko na przeprowadzenie kapitalnych remontów mieszkań, lecz także na zaprowadzenie instalacyj wodociągowo - kanalizacyjnych lub gazowych.

Ponieważ kredyty na remonty mieszkań udzielone przez BGK. nie są przez miasta w pełni wykorzystywane, samorząd terytorjalny zwraca uwagę zarządów miejskich na ten okólnik, gdyż należyte wykorzystanie tych kredytów na cele instalacyjne może się przyczynić w znacznym stopniu na podniesienie rentowności miejskich urządzeń kanalizacyjno - wodnych, elektrycznych i gazowych.

Należy zauważyć, że niektóre miasta ostatnio poczyniły starania w funduszu pracy o udzielenie pożyczek na przyłączenia wodociągowo - kanalizacyjne. Starań tych fundusz pracy wobec braku wolnych środków finansowych nie uwzględnił.

WICHER WYRYWA DRZEWA Z KORZENIAMI.

MOSKWA, 5.6. Huragan, który szalał onegdaj w Batum (Zakaukazja) pozrywał w mieście dachy, wyrywał drzewa z korzeniami i zniszczył komunikację telefoniczną.

PŁK. LAWRENCE NIE UMARŁ, ALE ORGANIZUJE ARMJĘ ABISYŃSKĄ?

PARYŻ, 5.6. We Francji krążą fantastyczne pogłoski, że płk. Lawrence, o którego śmierci doniosły przed kilkoma dniami wszystkie pisma światowe, znajduje się w Abisynji, gdzie organizuje armję abisyńską do ewentualnej wojny z Włochami.

W związku z nowym incydentem na granicy kolonji włoskiej Erytrei, gdzie bandy abisyńskie zaatakowały placówkę włoską, odjadą w dniach najbliższych dalsze oddziały wojsk włoskich na granice Abisinji.

BANDYCI WYKOLEILI POCIĄG WOJSKOWY. — 38 WOJSKOWYCH ZABITYCH. — OLBRZYMIE ILOŚCI RANNYCH.

HSINKING, 5.6. Według urzędowego komunikatu ,spowodowali bandyci koło Tungliao (dawniej Paivinteilai) wykolejenie mandżurskiego pociągu wojskowego.

W katastrofie poniosło śmierć czterech oficerów mandżurskich i 34 żołnierzy. — Liczba rannych jest bardzo wielka.

Za bandytami, którzy uszli w kierunku Kailu, mandżurskie władze wojskowe zarządziły energiczny pościg.

WODA ZALAŁA MIASTO DO WYSOKOŚCI 4 M.

SZANGHAJ, 5.6. Agencja Szunpao donosi o katastrofalnem oberwaniu chmury w prowincji Fukien.

Miasto Fuczu zalane zostało wodą na wysokość czterech metrów.

Mieszkańcy w miarę możności ratowali się na dachach domów i na drzewach, lecz wielka liczba osób utonęła.

Mnóstwo ciał uniosła woda z prądem

Szkody materjalne są ogromne. Istnieje obawa, że tegoroczne żniwa przepadły całkowicie.

Zamach na Stalina

W samochodzie dyktatora pod siedzeniem umieszczono piekielną maszynę

Przed dwoma laty w prasie światowej ukazała się krótka wiadomość z Moskwy o nieudałym zamachu na Stalina. Jak zwykle w takich wypadkach, rząd sowiecki natychmiast zaprzeczył tej wiadomości.

Obecnie w rosyjskiej prasie emigracyjnej ukazało się sensacyjne opowiadanie b. agenta G. P. U., który został podczas tego zamachu raniony.

Oto, co opowiadał czekista.

NOWY SAMOCHÓD STALINA

— W r. 1933 do Moskwy nadszedł z zagranicy nowy samochód dla Stalina. Wielki samochód, luksusowy. Jego maszyny stoją zwykle w Kremlu. Ale ta tylko co nadeszła z kolei i stała jeszcze w garażu, przy ulicy Mochowej, akurat naprzeciwko bramy Kremlu. Raptem Stalin oświadczył, że chce jechać tą nową maszyną. Zatelefonowano do garażu.

Tu widocznie ktoś umówił się z szoferem, schował się pod siedzeniem i w ten sposób przedostał się do Kremlu. Każdą maszynę przy bramie zatrzymują i rewidują. Ale maszyny Stalina nie wolno przecież zatrzymać.

W Kremlu szofer zwolnił bieg, i zamachowiec na jednym z małych kremlowskich podworców wyskoczył z samochodu tak, że nikt tego nie zauważył.

BOMBA W SAMOCHODZIE.

Stalin chciał już wsiąść, gdy jednemu z agentów GPU., ktrzy stanowią jego osobisty konwój i znajdują się przy nim w dzień i w nocy, przyszło do głowy jeszcze raz zrewidować maszynę. Obejrzano ją dokładnie już w garażu. Zaczęto oglądać jeszcze raz i znaleziono pod siedzeniem piekielną maszynę.

Maszyna nie była zbyt wielka. Ale gdyby kto siadł na niej, z samochodu nie pozostałoby nic.

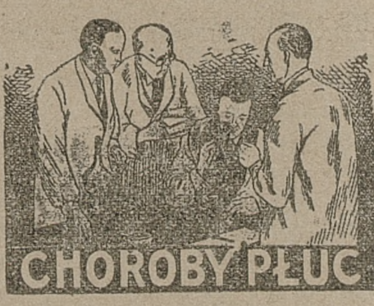
Agenci G. P. U. natychmiast skombinowali, że ulokowanie maszyny piekielnej nie mogło się odbyć w garażu, gdyż tam samochód rewidowano. Zrobiono to już tu na miejscu. Spiskowiec więc znajduje się w Kremlu. — Należy go natychmiast schwytać.

Ale Kreml wielki. Jest to całe miasto. Przeszukać go trudno — należałoby sprawdzić papiery każdej osoby, a należało unikać rozgłosu. Natychmiast wszystkie posterunki przy wyjściach zawiadomiono, ażeby wzmogły kontrolę. Jednocześnie posterunkom dodano pewnych ludzi.

WALKA U BRAM KREMLU.

Do jednej z wyjściowych bram wysłano i mnie, aczkolwiek stałem zwykle na wewnętrznych posterunkach.— Stoję i uważnie rozglądam się. Widzę idzie jakiś osobnik. Czerwonogwardzista przegląda jego przepustkę i kiwa głową: w porządku, można przepuścić. Postanowiłem jednak sprawdzić jeszcze raz i, kiedy osobnik zbliżył się do mnie, zażądałem ponownego okazania przepustki. Oglądam ją pod światło, ażeby porównać ze wzorem. Wtem, jak huknie! Silne uderzenie w głowę, i więcej nic już nie pamiętam.

Po powrocie do zdrowia dowiedziałem się, że przytrzymany przezemnie osobnik nastraszył się i jak warjat zaczął strzelać we wszystkie strony, raniąc kilku ludzi. Mimo to pochwycono go i jeszcze tej samej nocy razem z szoferem i trzecim, przyłapanym również w Kremlu, rozstrzelano.



Gruźlica płuc jest nieuleczalną i corocznie, nierobiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze:

„BALSAM THIOCOLAN - AGE“

który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Wybory we wrześniu

P.ace nad ordyna ją mają pójść w szybkiem tempie

Dziś popołudniu rozpocznie się nadzwyczajna sesja sejmu, a w piątek rano odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji konstytucyjnej, do której zostaną odesłane wszystkie trzy projekty ustaw, zgłoszonych przez klub. BB. a mianowicie o ordynacji wyborczej do sejmu i senatu oraz o wyborze Prezydenta R. P. Referentem dwuch pierwszych projektów ma być pos. Podoski, a trzeciego wicemarszałek Car.

Właściwe prace komisji konstytucyjnej zaczną się jednak po Zielonych Świętach, tj. 10 bm. Dążeniem czynników kierowniczych jest, aby ustawy zostały uchwalone w możliwie szybkiem tempie. Wobec tego posiedzenia komisji odbywać się będą codziennie. Obliczają, że potrwają one około 10 dni, ponieważ opozycja weźmie niezawodnie żywy udział tak w ogólnej jak i w szczegółowej rozprawie. — Natychmiast po omówieniu ustaw przez komisję, przejdą one na plenum sejmu. Dotychczas nie wiadomo czy komisja senacka rozpatrywać będzie projekty podczas gdy one będą w sejmie, jak to jest praktykowane z budżetem, czy też senat zaczeka na ukończenie prac sejmu. Koła parlamentarne przypuszczają, że sesja nadzwyczajna zakończy się najdalej w pierwszych dniach lipca.

Według ostatnich pogłosek rozwiązanie obu izb nastąpi z początkiem lipca, a w ciągu 30 dni rozpisane zostaną wybory, które odbyłyby się 22 września. Termin ten jest o tyle prawdopodobny, że w niewielkim stopniu koliduje z pracami rolników. W drugiej połowie września ukończone są już zasiewy jesienne, zacząć się ma dopiero zbieranie okopowych. O ileby się te terminy urzeczywistniły, nowy sejm musiałby się zebrać z końcem października.

KLUB „POD WODĄ”

Spacery po dnie morskiem

Dotychczas przechadzka po dnie morskiem przypadała w udziale albo nurkom odzianym w ciężkie skafandry i połączonym z powierzchnią wód długiemi przewodami albo też... nieboszczykom.

To też niemało hałasu musi narobić wynalazek pewnego francuza, kapitana Le Prieur, wynalazek, który umożliwił przebywanie pod powierzchnią morza bez skafandra, bez jakiejkolwiek ochrony, prócz specjalnie sporządzonej zasłony gumowej przykrywającej twarz.

Z tą przykrytą twarzą odziany tylko w trykot kąpielowy może sobie każdy spacerować na dnie morza, strasząc swą przechadzką uciekające na wszystkie strony ryby.

SPORTY POD WODĄ

Wynalazek ten uradował zwłaszcza zapalonego wielbiciela dna morskiego znanego i poza granicami uczonego Painleve (syna polityka i twórca słynnych filmów zdejmowanych na dnie oceanu). Painleve zorganizował na tę wieść klub, który nazwał klubem „pod wodą“ i ma ogromnie szerokie plany związane z powstaniem tego stowarzyszenia.

Przedewszystkiem zamierza on zorganizować sporty podwodne. A więc wyścigi. Takie wyścigi pod wodą to jest istotnie coś zabawnego: każdy krok, energicznie zrobiony wprzód, odrzuca zawodnika z taką samą siłą wtył. Należy więc dla posuwania się niezawodnie naprzód iść bardzo powoli, ciągnąć stopy po dnie morskiem i zginając się pod kątem czterdziestu stopni.

Innym sportem będzie zabawa w rugby piłkami z ołowiu albo tenis, w którym piłki będzie się podbijało specjalnemi rakietami.

Głównym sportem będzie polowanie zapomocą pistoletu napełnionego ściśnionem powietrzem na zwierzęta podmorskie.

WŚRÓD PODMORSKIEJ NOCY

Wielbiciel dna morskiego i założyciel szczególnego klubu nie twierdzi, że przyjemnie byłoby całe życie spędzić pod powierzchnią oceanu.

Przedewszystkiem trudno przyzwyczaić się człowiekowi do szczególnego uczucia lekkości. Im głębiej się zanurza, z tem większą siłą wyrzuca go woda w górę.

A pozatem należy przyzwyczaić się do ciemności. Normalnie na głębokości dwu metrów pod wodą, nawet wówczas gdy dno jest z jasnego piasku a na niebie słońce jest w zenicie, można z trudem odróżnić przedmioty odległo o trzy metry przed sobą. W gorszych warunkach nie widać nic na odległości dziesięciu centymetrów. Gdy zanurzyć się głębiej, ciemności stają się gęste i nieprzeniknione. Można się posuwać jedynie z reflektorami lub mocnemi latarkami elektrycznemi w ręku.

ZWIERZĘTA CZYHAJĄ

Nie należy też zapominać o straszniejszych niebezpieczeństwach dna morskiego. Są niemi zwierzęta.

Niekiedy spacerujący po dnie opiera się dla odpoczynku o coś, co bierze za skałę i nagle czuje, że ogarnia go jakieś lepkie silne ramię. Tą skałą okazuje się ośmiornica, która schwyciła ofiarę.

Są jeszcze okropne trójkątne ryby, które łapią za nogi nieszczęśnika, co ośmielił się na nie nadeptać, są trujące swem ukąszeniem ryby.

Ale o tem wszystkiem nie myślą odważni młodzi uczeni, którzy uzbrojeni w aparaty do zdjęć spuszczają się na dno ocecanu, nie bacząc na to czy z niego powrócą.

Słońce wiosenne nie ujrzy więcej plam i kurzu na ubiorach, gdyż od nas odebrane wyglądają jak nowe.

Pralnia Chemiczna i Farbiernia

„ZNICZ”

SOSNOWIEC, ul. Piłsudskiego nr. 70

POLSKI ZŁOTY

Zaufanie do własnej waluty—Olbrzymie wkłady—Polityka walutowa rządu nie zna załamań i wahań

Podstawą rządzenia jest zaufanie publiczne. Nie gołosłowna krytyka w kawiarniach czy salonach, że rząd jest „dobry" lub „zły" — i nie artykuły pism, bądź podnoszące pod niebiosa bądź odsądzające od czci i wiary ludzi rządzących — i oczywiście nie wszędobylska plotka.

Zaufanie w przeciętnej masie obywatelskiej, w najszerszych warstwach społeczeństwa wyraża się w zgoła czemś innem. Żyjemy w czasach rozkwitu materjalizmu. Żyjemy w okresie kataklizmów gospodarczych i finansowych.

Pocóż więc łudzić się mirażami, gdy w istocie, faktycznie, konkretnie, zaufanie przeciętnego obywatela do Państwa wyraża się przeważnie w materjalnych kryterjach.

Może jest to niepozbawione cynizmu, co tu piszę. Ale niestety tak jest... Nie uwłacza to bynajmniej patrjotyzmowi, przywiązaniu do Państwa — ale konkretnie dziś kwestja zaufania łączy się ściśle z materjalnym stosunkiem do rządu i państwa.

Ujawnia się to zaufanie, gdy obywatel jako płatnik podatków jest w porządku, gdy uświadamia sobie trudności gospodarcze państwa, a więc chętnie staje do apelu na wezwanie rządu w pożyczkach wewnętrznych, gdy wykazuje zrozumienie nowych obciążeń podatkowych, które choć szemrze to płaci; gdy wreszcie każdą swą oszczędność lokuje w rodzimej walucie, pewien, że tym oszczędnościom nic nie zagraża czyto przez dewaluację pieniądza,, czy też przez przymus oddania ich do dyspozycji państwa.

Miernikiem więc w ocenie zaufania społeczeństwa i rządu jest bezsprzecznie zaufanie do własnej waluty. Oczywiście w przeciętności społeczeństwa, u szerokiego ogółu: włościanina, robotnika, pracownika umysłowego, urzędnika, rzemieślnika itd.

I tym miernikiem zaufania jest u nas stosunek przeciętnego zjadacza chleba do złotego polskiego.

Czyż mamy sięgać w czasy z przed dziesięciu naprzykład laty, by uprzytomnić sobie plastycznie przepaść, zionącą między obecnym stosunkiem obywatela do własnej waluty a ówczesnym? Czy przypomnieć owe sienniki i pończochy; owe schowki walut obcych, ową psychozę tezaurowania w dolarach czy funtach, owe kufry z pod wójnem dnem, w których kwitł najpopularniejszy przemyt: przemyt walut owe uciekanie od pieniądza polskiego i owe „umowy" handlowe, płatne w najfantastyczniejszych walutach cudzych, byle unikać „niebezpieczeństwa" spisania kontraktu, obowiązującego do wpłat lub wypłat we własnej walucie...

Najbardziej ściśle oznaczymy ten niebywały wzrost zaufania do złotego polskiego, jeśli uprzytomnimy sobie suchą wymowę cyfr: jeśli porównamy sumę wkadów oszczędnościowych w naszych instytucjach finansowych na przestrzeni ostatnich 9-ciu lat: od r. 1926 do chwili obecnej.

Słuchajcie więc:

Do kasy P. K. O. włożyli ciułacze w 1926 roku 128 miljonów złotych. Dziś kasy P. K. O. rozporządzają oszczędnościami, wynoszącemi 865 miljonów! Każdy miesiąc, nawet bieżący jest świadkiem wzrostu tych oszczędności.

Komunalne kasy oszczędności rozporządzały w r. 1926 wkładami w sumie 94 miljonów, dziś szerokie warstwy społeczeństwa powierzyły im przeszło 700 miljonów...

Państwowy bank rolny sumę wkładów wzmógł z 11 miljn. w r. 1926 do 111 miljonów z końcem r. 1934...

Ogółem suma wkładów w naszych instytucjach kredytowych (państwowych i prywatnych) wynosiła przed 9-ciu laty 1.125 miljonów — dziś przenosi 3 miljardy!

Czegoż to dowodzi?

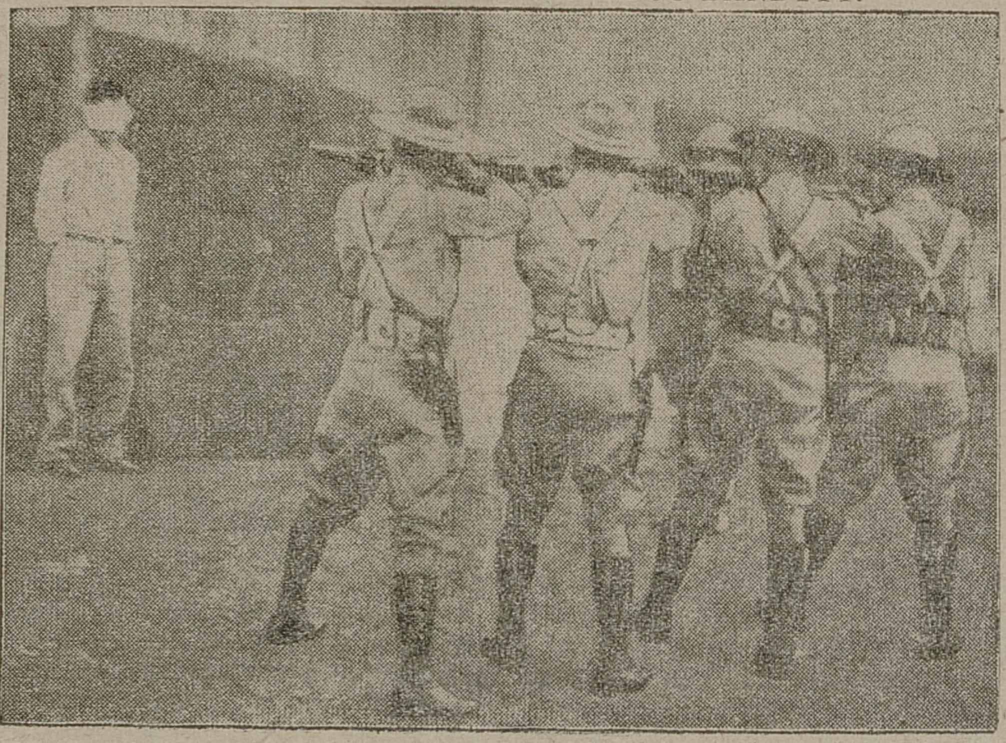
Wciąż wzrastającego zaufania do naszej waluty, a zatem i do tych, w których pieczy złoty polski znajduje się.

I dlatego też nienaruszalność naszej waluty stała się dogmatem zaufania obywatela do rządu i państwa — stała się zarazem najważniejszym miernikiem, wedle którego możemy ocenić rezultaty pracy rządu w ostatnich 9-ciu latach, zmierzającej do uodpornienia organizmu państwowego we wszystkich dziedzinach; stabilizacji polityki wewnętrznej, nadania Polsce jaknajwiększej powagi nazewnątrz i ochronienia gospodarki państwowej przed wszelakiemi niebezpieczeństwami.

To też z całą kategorycznością i stanowczością mógł minister skarbu prof. Zawadzki, oceniając wyniki subskrypcji ostatniej pożyczki inwestycyjnej, stwierdzić i z dumą obwieścić całemu społeczeństwu, że polityka gospodarza i walut. rządu „nie zna załamań", i że dogmat „nienaruszalności naszej waluty" będzie utrzymany i że „stałości naszej waluty nie naruszą ani prądy i eksperymenty, ani wstrząsy, które zachodziły lub zajść mogłyby w szeregu innych państw".

M.

ROZSTRZELANIE EGZOTYCZNEGO BANDYTY.



W Santa Clara (na Kubie) rozstrzelano groźnego bandytę Jose Castiello, mordercę porucznika Juana Alvareza. Zdjęcie nasze przedstawia moment egzekucji.

NIEBYWAŁY SUKCES!

2 wygrane po 100.000 na Nr. Nr. 72859, 125854

2 wygrane po 50.000 na Nr. Nr. 21410, 137936

2 wygrane po 20.000 na Nr. Nr. 72873, 78.93

9 wygranych po 10.000 16 wygr. po 5.000 46 wygr. po 2.500

i tysiące innych

OTO CO ZDOBYLI SZCZĘŚLIWI GRACZE W KOLEKTURZE

J. WOLANOW

przy samej tylko 32-ej Loterji

Obecnie już odbywa się sprzedaż losów I-ej kl 33. Lot. — Zainteresowanie nowym planem, a szczególnie

bezpłatnem ciągnieniem gwiazdkowem

jest kolosalne. Radzimy z kupnem losu u Wolanowa nie zwlekać. Zamiejscowym wysyła się natychmiast po otrzymaniu zamówienia.

Korespodencję prosimy kierować:

Kolektura J. WOLANOW, Warszawa, Marszałkowska 154.

Należność można wpłacać do P. K. O. na konto 18.814

Dom „dla leniuchów"

Na wystawie architektonicznej w Chicago umieszczony został t. zw. „idealny dom dla leniuchów", nad którego konstrukcją pracowało grono techników i architektów, ze znanym inżynierem amerykańskm, Ch. G. Ketterrngiem na czele. Dążeniem ich było zapewnienie mieszkańcom minimum wysiłku przy spełnianiu wszelkich czynności domowych. „Dom dla leniuchów" nietylko posiada różnego rodzaju instalacje mechaniczne, ułatwiające i upraszczające prace domową ,ale i specjalne urządzenia automatyczne, celem przystosowania do panującej pogody. I tak np. dom ten posiada ruchomy dach, który nasuwa się automatycznie, gdy słońce wychyla się za chmur i zaczyna mocno przypiekać, a podnosi się zpowrotem, gdy słońce skryje się za chmurami. Na wypadek gwałtownej burzy, specjalny przyrząd umieszczony przy każdem oknie, działający automatycznie, zamyka okna i mieszkańcy „idealnego domu dla leniuchów" nie mają potrzeby troszczyć się o okna, gdy wychodzą z domu. Temperatura wewnątrz domu regulowana być może za przyciśnięciem guzika w ścianie. Również przesuwanie mebli i ustawianie ich w różnych pozycjach odbywa się za przyciśnięciem guzika. „Dom dla leniuchów" jest istnym pałacem z bajki, gdzie wszystko się dzieje za dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

ROZMAITOŚCI

GENJALNE DZIECI.

Amerykę pasjonuje od kilku tygodni mały siedmioletni chłopczyk, który zasługuje naprawdę na miano najgenjalniejszego dziecka dzisiejszych czasów.

Chłopczyk ten mając osiemnaście miesięcy mówił już zupełnie biegle. Pisał i czytał bezbłednie mając lat cztery, rozwiązywał też najtrudniejsze zadania artmetyczne i doskonale opanował początki nauki o ciałach niebieskich.

Siedmioletni ten malec zna obecnie kilka języków, świetnie orjentuje się w historji powszechnej ,jest doskonale obznajmiony z botaniką, zoologją i geografją.

Ten ledwie od ziemi odrosły bęben zdradza pozatem wybitny talent do malarstwa i zupełnie niedziecinne zainteresowanie do matematyki.

Pisma amerykańskie interesują się ogromnie tem genjalnem dzieckiem, przypominając przy sposobności cały szereg innych równie genjalnych malców. Jeden z nich, niejaki Krystjan Heineken, urodził się w roku 1721 w Danji. Kiedy miał siedemnaście miesięcy znał na pamięć wszystkie daty dotyczące historji powszechnej. Kiedy miał niespełna trzy lata czytał z największą łatwością nauko we dzieła w języku łacińskim i sztukę liczenia wprawiał w podziw najlepszych matematyków.

Najbardziej sławnym ze wszystkich genjalnych dzieci był bezwątpienia Wolfgang Tadeusz Mozart. Jako trzyletni chłopczyk zachwycał już wszystkich swą grą. Kiedy miał pięć lat grał na trzech instrumentach ,a w wieku lat trzynastu zyskał już sobie sławę, jako genjalny muzyk i kompozytor.

Wiadomości radjowe

CZY TO TAKŻE LOTERJA?

„Express Poranny" przytacza taki kwiatek biurokratyczny:

„Polskie Radjo obdarzyło 400.000 abonenta radjo - odbiornikiem. Dyrekcja loterji państwowej dopatrzyła się w tem naruszenia przepisów ustawy o loterji państwowej i wskutek takiej ingerencji spisano protokuł karny.

Dyrekcja loterji jest bardzo wrażliwa. Elementem zasadniczym każdej gry loteryjnej jest przypadkowość wygranej, a powodem pewien hazard.

Obdarowanie abonenta radjo - odbiornikiem żadnej z tych cech nie wykazuje. Jeśli tak dalej pójdzie będziemy się obawiali podarować własnej żonie jakś upominek na imieniny, bo dyrekcja loterji każe sporządzić protokuł karny".

A WIĘC TO NIE MARCONI.

Dnia 7 maja rb. obchodzono uroczyście w Moskwie 40-letni jubileusz wynalezienia telegrafu bez drutu. Dnia 7 maja 1895 r. młody fizyk, Aleksander Popoff w rosyjskiem towarzystwie fizyko-chemicznem zademonstrował nadawanie znaków na odległość ,oraz przedstawił aparat odbiorczy z anteną własnej konstrukcji.

Wynalazek Marconiego jest o rok późniejszy od odkrycia Popoffa, co stwierdziło Towarzystwo Fizyko - Chemiczne w r. 1908, czyli w trzy lata po śmierci Popoffa.

STUTTGART I FRANKFURT ZAPOWIADAJĄ PO POLSKU.

Późną nocą, w godzinach między 12 a 2, audycje tych dwuch stacyj zapowiadane są w kilku językach: w niemieckim angielskim, francuskim, hiszpańskim, holenderskim, ostatnio zaś również po polsku.

NAJWIĘKSZY GŁOŚNIK NA ŚWIECIE

Niedawno zbudowano — oczywiście — w Ameryce głośnik, który jest bezwątpienia największym na świecie. Wymiar membrany w przekroju wynosi 1 metr. Głos jego jest tak potężny, że szum wodospadów Niagary go nie zagłusza. Podobno mowa ludzka rozbrzmiewa przez ten głośnik na przestrzeni wielu kilometrów. pozostając zrozumałą.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Na liczne zapytania w sprawie nowego planu i dodatkowego ciągnienia gwiazdkowego komunikujemy, że bliższych informacyj udziela centrala kolektury J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154 i wszystkie oddziały tej kolektury w Warszawie, Łodzi, Pabjanicach i Łucku.

Sprawa kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem

Co uradzono na konferencji w Warszawie

Sprawa dalszego istnienia kas brackich w Zagłębiu Dąbrowskiem i prawnego uregulowania pretensyj robotników, zatrudnionych w górnictwie weszła wreszcie w stadjum ostatecznego załatwienia.

Jak już pisaliśmy, w dniach 3 i 4 bm. w ministerjum opieki społecznej w Warszawie odbyła się konferencja z przedstawicielemi zarządów kas brackich w Zagłębiu i przedstawicielami związków.

W konferencji, której przewodniczył wicemin. Jastrzębski, oprócz przedstawicieli zarządów kas brackich wzięli udział: **inspektor inż. Wesołowski, z ramienia Z. Z. Z. poseł Kapuściński i sekretarz Zaborowski oraz z ramienia C. Z. G. sekretarz p. Bielnik.**

Wiceminister Jastrzębski w swym referacie złożył delegacji oświadczenie, że ministerjum biorąc pod uwagę memorjały złożone przez związek górników i anormalny stan w kasach brackich stoi na stanowisku utrzymania nadal kas brackich i uregulowania tej kwestji prawnie przez wprowadzenie w życie jednolitych przepisów na całe Zagłębie. Wprowadzenie jednolitej składki dla członków kas i jednakowych jednorazowych odpraw, z tem, że dotychczasowe odprawy przewidziane w statutach, które w rzeczywistości były fikcjami, będą wypłacone, ale muszą być zredukowane do 50 zł. za przepracowany rok.

Następnie wiceminister Jastrzębski wspólnie z urzędnikami departamentu ubezpieczeń społecznych przedstawił delegatom nowy projekt przepisów i udzielił wyczerpujących wyjaśnień.

Po szczegółowej dyskusji i wyjaśnieniach imieniem delegacji zarządów kas brackich, sekretarz p. Bielnik złożył następuające oświadczenie i szereg poprawek do projektu ministerjum:

Delegacja kas brackich z ramienia centralnego związku górników zasadniczo przyjmuje do wiadomości, iż dotychczas zwolnieni z pracy robotnicy, jako członkowie kas brackich oraz emeryci, wdowy i sieroty byłych członków kas brackich, zostaną uregulowani z funduszów publicznych i przestaną być ciężarem kas. Lecz wysokość sumy odpraw nie powinna być niższa aniżeli do tej pory przewidują statuty kas poszczególnych kopalń, oraz stosownie do art. 304 ustawy o ubezpieczeniu społecznem.

Delegacja z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, iż ministerjum opieki społecznej wzięło pod uwagę katastrofalny stan kas i stanęło na stanowisku utrzymania kas brackich w mocy przez wprowadzenie w życie jednolitych przepisów z mocą ustawy.

Jednakże delegacja nie może się bez zastrzeżeń zgodzić na wysunięty przez ministerjum projekt przepisów o kasach brackich, gdyż przepisy te pokładanych nadziei przez ogół górników nie uwzględniają całkowicie, przyczem niedość jest uwzględniona poniesiona ofiara górników na rzecz kas.

W związku z tem delegacja wnosi do projektu tego następujące poprawki:

Fundusze winny się składać z jednolitej składki, zresztą jak to przewiduje projekt ministerjum, a to ze strony robotników, składka wynosi zł. 3.30 miesięcznie i zł. 2 kobiety, zaś ze strony pracodawców składka powinna wynosić 2 i pół proc. od każdej wydobytej i sprzedanej tonny węgla.

Do świadczeń członkom kas winny być zaliczone wszystkie dotychczasowe przepracowane lata pracy i tak za ubiegłe lata pracy, jak i na przyszłość ustala się świadczenia na rzecz członków kas brackich po zł. 80 za rok pracy, aż do 20 lat włącznie, zaś ponad 20 lat, podnosi się świadczenia na zł. 85 za każdy następny rok pracy.

Świadczenia wypłaca się po skończonych dwuch latach pracy i opłat na rzecz kasy brackiej. Do świadczeń przysługuje wszystkim członkom prawo bez różnicy na stan zdrowia. Członkowie kas, aby otrzymać świadczenia nie podlegają kontroli lekarskiej. Do świadczeń z kasy takie same prawo mają i ci robotnicy, którzy opuścili pracę na własne żądanie. Świadczenia dla kobiet wynosić winny 70 proc. stawek ustalonych dla mężczyzn.

W razie śmierci członka kasy przysługującą mu odprawę otrzymuje jego żona i dzieci, względnie osoby będące na jego utrzymaniu. W razie zaś śmierci kawalera, świadczenia przypadają na najbliższą rodzinę, która była na jego utrzymaniu.

Kasa bratnia jest instytucją opartą częściowo na indywidualnej oszczędności, przeto świadczenia z kasy tej nie mogą być ograniczone w razie gdyby członek z tytułu nieszczęśliwego wypadku lub osiągnięcia wieku uprawniającego go do renty emerytalnej, pobierał z tych instytucyj rentę lub naodwrót. Instytucjom takim, jak: zakład ubezpieczenia od wypadków i zakład ubezpieczenia emerytalnego — nie przysługuje prawo ograniczenia świadczeń z tytułu tego, że dany człowiek otrzyma odprawę z kasy bratniej pomocy.

Konferencję zakończono tem, że ministerjum przestudjuje zgłoszone przez delegacje poprawki i weźmie pod uwagę przy ostatecznem rozstrzygnięciu dalszego losu kas brackich.

Delegaci kas brackich odbędą na kopalniach zebrania sprawozdawcze z robotnikami i opinja ogółu górników przesłana zostanie do ministerjum opieki społecznej.

Oburzenie społeczeństwa

przeciw ks. biskupowi Łosińskiemu

BISKUP ŁOSIŃSKI W TRUSKAWCU.

W związku z głośnemi zajściami, jakie miały miejsce w Kielcach, ks. biskup Łosiński opuścił w tajemnicy swą rezydencję kielecką i wyjechał w niewiadomym kierunku. Po wyjeździe biskupa Łosińskiego poczęły krążyć różne pogłoski na temat jego ucieczki z Kielc i miejsca obecnego pobytu. Katolicka agencja prasowa twierdziła, że ks. biskup Łosiński bawi w swej djecezji na wizytacji parafij, inna zaś pogłoska niosła wieść, że biskup Łosiński ukrył się w jednym z klasztorów w Krakowie, wreszcie znów twierdzono, że ks. Łosiński opuścił Polskę i wyjechał do Rzymu. Jak się jednak okazało, pogłoski te nie odpowiadały prawdzie. Biskup Łosiński wyjechał coprawda w tajemnicy z Kielc, jednak po krótkim pobycie w Krakowie udał się do Truskawca.

O pobycie ks. biskupa Łosińskiego doniosła prasa, podając następującą wiadomość:

DEMONSTRACJE PRZECIW BISKUPOWI ŁOSIŃSKIEMU w TRUSKAWCU.

W związku z pobytem w Truskawcu biskupa kieleckiego, ks. Łosińskiego, byli wojskowi Drohobycza, Borysławia, Truskawca i okolicy w liczbie około 500 osób udali się do zarządu zdrojowego i za pośrednictwem delegacji zażądali od dyrektora zakładu zdrojowego d-ra Romana Jarosza, aby spowodował wyjazd biskupa z Truskawca.

Na murach Drohobycza, Borysławia i Truskawca ukazały się klepsydry, za wiadamiające o śmierci cywilnej biskupa Łosińskiego.

UCHWAŁA WETERANÓW B. ARMJI POLSKIEJ WE FRANCJI

B. żołnierze armji polskiej we Francji zrzeszeni w stowarzyszeniu weteranów b. armji polskiej we Francji, placówka Sosnowiec, na walnem miesięcznem zebraniu, oburzeni w swych uczuciach narodowych i religijnych zachowaniem się ks. biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego, który w chwilach największej żałoby narodowej spowodowanej zgonem wodza narodu i twórcy państwa pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego okrył hańbą naród i sprofanował jego przywiązanie do kościoła katolickiego, zwracają się do p. wojewody kieleckiego z prośbą o poczynienie wszelkich możliwych kroków, by pozostawanie ks. biskupa Łosińskiego w granicach państwa było uniemożliwione.

Sosnowiec będzie miał miejską kasę komunalną

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego w Sosnowcu, na którem omawiano szereg spraw oraz uchwalono przystąpić do zorganizowania miejskiej kasy komunalnej.

Kasa mieścić się będzie prawdopodobnie w lokalu po b. Banku Zagłębia.

Wymówienie warunków pracy 160 pracownikom umysłowym i fizycznym magistratu sosnowieckiego

Z dniem 1 bm. 160 pracowników umysłowych i fizycznych magistratu m. Sosnowca otrzymało wymówienie warunków pracy.

Wymówienia otrzymali urzędnicy i pracownicy fizyczni instytucyj miejskiej służby zdrowia, jak szpitali, zakładu badania żywności, ośrodków zdrowia oraz szkolnictwa.

Wypowiedzenie nastąpiło naskutek przeprowadzanej reorganizacji i zamierzonej obniżki płac.

W innych działach gospodarki miasta nie nastąpiły wypowiedzenia.

KOMISJA ROZJEMCZA ZAŁATWI ZATARG Z DOZORCAMI DOMOWYMI W ZAGŁĘBIU.

W dniu dzisiejszym nadzwyczajna komisja rozjemcza, wyznaczona przez okręgowego inspektora pracy, na posiedzeniu w inspektoracie pracy w Sosnowcu, rozpatrzy zatarg z dozorcami domowymi w Sosnowcu.

W skład komisji, której przewodniczącym jest inspektor inż. Wesołowski wchodzi jeden z sędziów sądu okręgowego w Sosnowcu oraz przedstawiciel starostwa.

W nadchodzący wtorek, tj. 11 bm. nadzwyczajna komisja załatwi zatarg z dozorcami domowymi z Dąbrowy.

* * *

W dniu 7 bm., w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja, w sprawie zamierzonej obniżki stawek w walcowni huty Katarzyna.

50 ROBOTNIKÓW KOP. MARS PO TURNUSIE NIE PRZYJĘTO DO PRACY.

W lutym br. wysłanych zostało na urlop turnusowy 90 robotników z kop. Mars. Obecnie po zakończeniu turnusu przyjęto spowrotem do pracy tylko 40 robotników, a reszta pozostała na bruku.

Sprawą tą niewątpliwie zainteresuje się inspektor pracy, bowiem już swego czasu uzgodniono, że wszyscy robotnicy po urlopie turnusowym muszą być przyjmowani spowrotem do pracy.

KRONIKA

Czwartek 6 Czerwiec	Dziś: Norberta i Klaudjusza B. b. Jutro: Roberta Op. Wschód słońca: 3.16 Zachód słońca: 7.55

WARSZAWA.

Czwartek, 6 czerwca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki 6.36 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Nowi poeci. 12.30 Szkolny poranek muzyczny. 13.50 Z rynku pracy. 13.55 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Z dawnych suit. 16.30 Pogadanka w jęz. francuskim. 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 Życie na Wiśle. 17.15 Teatr Wyobraźni. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Utwory J. S. Bacha w wyk. B. Woytowicza. 18.15 Za bruzdą okrętową. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Płyty. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Nowiny leśne. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Pieśni w wyk. M. Mokrzyckiej. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Czajkowski: Trio. 20.45 Dziennik wieczorowy. 20.55 Przez dżungle polską. 21.00 Dzieła Beethovena w wyk. ork. P. R. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert małej ork. P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.30 Rozmowa w jęz. esperanckim z Krakowa.

KATOWICE.

Czwartek, 6 czerwca.

6.30 Transm. z Warszawy. 7.45 Program na dzień bież. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Transmisja z Warszawy. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 13.55 Giełda zbożowa. 15.40 Życie artystyczne i kulturalne Śląska. 15.45 Transmisja z Warszawy. 16.45 Płyty. 17.00 Transmisja z Warszawy. 18.30 Karlikowa poczta. 18.45 Transmisja z Warszawy. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Na Hałdzie. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.30 Transmisja z Warszawy. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Transmisja z Warszawy.

Z Kielc

(k) **Delegatura komitetu budowy kopca na Sowińcu w Kielcach.** W Kielcach utworzona została delegatura kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego. Delegatem wojewódzkim wybrano prezydenta miasta Stefana Artwińskiego. W sprawie wszelkich wyjaśnień ,czy zgłoszeń przyjmuje sekretarz Magistratu Franciszek Żyłko, między godziną 10 a 11. Tel. 1351.

(k) **Pracownicy fizyczni i umysłowi kamieniołomów w Zagnańsku — na kopiec Józefa Piłsudskiego.** Pracownicy fizyczni i umysłowi kamieniołomów państwowych w Zagnańsku złożyli na ręce wojewody kieleckiego kwotę 313 zł. 79 gr. na budowę kopca Marsz. Józefa Piłsudskiego na Sowińcu w Krakowie.

(k) **Kieleckie t-wo cyklistów** pragnąc przyczynić się choć w znikomej części do powstania trwałego pomnika (kopca w Sowińcu) Wodzowi Narodu i Wielkiemu Propagatorowi sportu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, organizuje w dn. 9 i 10 bm. (Zielone Świątki) wycieczkę — pielgrzymkę do Sowińca.

Uczestnicy wycieczki zabiorą z sobą urnę z ziemią wydobytą z miejsca bojów sierpniowych 1914 r. pod Karczówką obok Kielc.

Niezależnie od tego każdy z uczestników wycieczki wykona godzinną pracę na miejscu sypania kopca. Wyjazd wycieczki z Kielc nastąpi w sobotę dn. 8 bm. o godz. 2 w nocy. Powrót do Kielc przez Ojców w dn. 10 bm. wieczorem.

W wycieczce mogą brać udział wszyscy kolarze stowarzyszeni — klubów kiel. Informacyj udziela sekretarjat T-wa ul. Sienkiewicza nr. 67.

(k) **Tragedja służącego.** Franciszek Morawski, służący Kazimiery Ludwikowskiej z Suchedniowa, po wymówieniu mu pracy włamał się do jej mieszkania gdzie skradł rewolwer i 6 zł. gotówką. Za skradzione pieniądze Morawski kupił sobie butelkę wódki i zakąsek ,a następnego dnia pozbawił się życia, strzelając sobie z rewolweru w lewą skroń.

Zwłoki samobójcy znaleziono w lesie.

(k) **Skutki kawalerskiej jazdy.** Wczoraj na szosie Kielce — Niewachlów przez ścigających się furmanów Kobuca i Zapała został przejechany Stefan Bębacia, lat 6, zam. w Niewachlowie.

Dziecko doznało potłuczenia głowy i ręki i w stanie ciężkm przewieziono je do szpitala dziecięcego w Kielcach.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20.30 teatr miejski w Sosnowcu gra komedję muzyczną pt. „Księżniczka na drabinie". Ceny miejsc: cały parter 95 gr. i cały amfiteatr 25 gr.

Jutro o godz. 20.30 — świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego pt. „Kobieta i tyran". Ceny miejsc: cały parter 95 gr., amfiteatr i galerja 25 gr.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. Czechowskiego.

—:x:—

ROBOTY MIEJSKIE W DĄBROWIE.

Budowa toru motocyklowego na miejskim stadjonie w Dąbrowie, którą magistrat prowadzi od kilku miesięcy jest już na ukończeniu.

Oddanie toru do użytku towarzystwom sportowym nastąpi więc w niedługim czasie. Nawierzchnia tego toru jest żużlowa, po pewnym jednak czasie zostanie wyłożona betonem.

Magistrat prowadzi we własnym zakresie w Strzemieszycach kamieniołomy, przy których zatrudnionych jest około 30 ludzi. Kamieniołomy te dostarczają miastu codziennie po 70 mtr. sześciennych kamienia, potrzebnego do budowy dróg itp.

W bieżącym tygodniu przystąpiono do budowy ul. Kr. Jadwigi. Nawierzchnia tej ulicy zostanie wyłożona klinkierem.

Pozatem prowadzony jest doraźny remont ulicy 3 maja oraz innych ulic na peryferjach miasta.

Gimnazjum Koedukacyjne im. M. Kopernika w Będzinie (ul. Kopernika gmach własny) dawniej Gimnazjum Zgromadzenia Kupców (pełne prawa gimnazjum państwowego) przyjmuje zapisy do wszystkich klas.

Do klas I-ej, II-giej i III-ciej według nowego ustroju przyjmuje się także dziewczynki.

Egzaminy odbędą się 14 czerwca o godzinie 13-ej.

Kancelarja czynna od godziny 8-ej do 14-ej. Telefon 2-12.

— **Sosnowiecki obwód miejski LOPP.** podaje do wiadomości, iż odłożone spowodu żałoby narodowej zawody marszowe w maskach odbędą się w dniu 8 lub 15 września r. b.

— **Wycieczka do Krakowa.** Polskie biuro podróży „Orbis" wspólnie z kołem grodzkiem BBWR. w Sosnowcu organizuje w dniu 7 bm. wycieczkę do Krakowa. Wyjazd z Sosnowca o godz. 6 rano, odjazd z Krakowa o godz. 21.10. Koszt przejazdu wynosi 3.90 zł. wraz z dojazdem do Sowińca, zwiedzeniem krypty z trumną Marszałka Piłsudskiego i zamku.

Zapisy przyjmuje p. Gaczyński w magistracie, dzielnice BBWR. i biuro „Orbisu" w Sosnowcu.

— **Posiedzenie zarządu miejskiego w Dąbrowie.** Wczoraj odbyło się drugie skolei posiedzenie nowowybranego zarządu miejskiego w Dąbrowie pod przewodnictwem wicepr. Trzęsimiecha.

Na posiedzeniu tem omówiono szereg spraw technicznych i kanalizacyjnych.

— **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 542 szt. bydła, 1381 szt. świń, 128 szt. cieląt, razem 2051 szt. zwierząt. Płacono za 1 kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi) bydło: od 40 gr. do 70 gr., cielęta: od 50 gr. do 75 gr., świnie: od 60 gr. do 80 gr.

Przebieg targu: spęd normalny, targ ożywiony, tendencja u bydła mocna.



11-letni chłopiec wypadł z pociągu osobowego podczas biegu pociągu

Onegdaj pod stacją Tunel koło Miechowa zdarzył się wypadek, który przeraził wszystkich pasażerów wagonu. Oto w pewnej chwili przez własną nieostrożność wypadł z pędzącego pociągu na tor kolejowy 11-letni Ryszard Kubicki, mieszkaniec Warszawy, jadący do domu wraz z matką z Krakowa.

Chłopiec doznał ogólnych obrażeń, oraz wstrząsu mózgu. W groźnym stanie odwieziony został do Warszawy przez matkę.

W sprzeczce o piłkę przebił kolegę nożem

OFIARĘ BÓJKI W STANIE CIĘŻKIM PRZEWIEZIONO DO SZPITALA.

Na polach obok ulicy Klimontowskiej w Sosnowcu zabawiali się grą w piłkę dwaj chłopcy 14-letni Henryk Śmiechowicz (Dańdowska 78) i 15-letni Stefan Nowak (Dańdowska 68).

W czasie zabawy wynikło między chłopcami nieporozumienie o piłkę aż wreszcie doszło do bójki.

Śmiechowicz w pewnej chwili wyjął z kieszeni rozkładany nóż i uderzył nim w pierś Nowaka, który z jękiem upadł na ziemię.

14-letni nożowiec widząc leżącego na ziemi kolegę uciekł z miejsca bójki.

Nowaka w stanie dość ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego na Pekinie.

Młodym nożowcem zajęła się policja

Krwawa strzelanina w Będzinie

Ul. Paryska w Będzinie była widownią krwawo zakończonej strzelaniny. Grupa spacerowiczów, w tem bracia Rychlikowie, przechodząc ulicą, zaczepiali przechodniów.

W pewnej chwili posypały się rewolwerowe strzały i jeden z przechodniów, 23-letni Witold Trząski (Będzin, Paryska 8), padł na ziemię z przestrzelonem udem.

Awanturników, z których jeden był niewątpliwie sprawcą ciężkiego okaleczenia Trząskiego, zatrzymano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego. W toku przeprowadzonego śledztwa, wyszło na jaw, iż sprawcą strzelania był 36-letni Jan Rychlik (Będzin, Wiejska 19).

Wczoraj odbyła się przeciwko niemu rozprawa w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Rychlik stanął przed sądem jako oskarżony o usiłowanie zabójstwa. Bronił go adw. Pawełek, który przeprowadził dowód że aczkolwiek Rychlik użył broni, to uczynił to w obronie koniecznej, gdyż sam skolei został napadnięty.

W tych warunkach, sprawca postrzelenia Trząskiego, uszedł bezkarnie. Wyrok zapadł uniewinniający.

Awantura w kościele czeladzkim

Zawiedziona podarła ubranie młodej pannie

Kościół w Czeladzi był widownią niecodziennego zajścia. Miał się odbyć ślub Jana Pęczka z Marjanną Niemojewską z Piasków. W momencie gdy orszak ślubny wchodził do kościoła, w drzwiach stanęła b. narzeczona Pęczka, Stanisława Soczewianka i, trzymając kilkumiesięczne dziecko na ręku poczęła robić wyrzuty młodemu panu. Niebawem z pomocą zawiedzionej dziewczynie przyszła jej rodzina. Przed kościołem powstała awantura. Soczewiankę, usiłującą nie dopuścić do małżeństwa Pęczka z Niemojewską, usunęła policja. Ślub odbył się przy asyście dwuch policjantów. Soczewianka próbowała Pęczkowi zostawić dziecko na stopniach ołtarza oraz podrzeć mu ubranie. Zamiar ten wprowadziła w czyn, dopiero po ślubie Na środku kościoła przy pomocy swej rodziny, wszczęła ponownie awanturę, używając nielicujących z powagą miejsca słów. Mimo, iż usunięto ją z kościoła przemocą, na cmentarzu rzuciła się na Pęczka i jego żonę, podarła mu ubranie oraz welon pannie młodej.

Powstało wielkie zbiegowisko i awanturę zlikwidowała dopiero policja przy użyciu pałek gumowych.

Soczewiankę i jej rodzinę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Onegdaj miała się odbyć rozprawa w sądzie czeladzkim. Przed gmachem sądowym wyczekiwały grupy ludzi na wynik rozprawy, w której w charakterze świadka występuje również ks. Dudek.

Na rozprawę nie zjawiła się główna oskarżona Soczewianka, jej matka oraz niektórzy świadkowie, wobec czego sąd sprawę odroczył.

Wynik rozprawy jest oczekiwany z dużem zaciekawieniem.

Ohydny czyn 16 letniego wyrostka

UMYŚLNIE WYWRÓCIŁ KAJAK, BY UTOPIĆ JADĄCYCH.

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu był tragiczny finał wybryków miejskich szumowin na gliniakach w Zawierciu, t. zw. „dołach Ciszewskiego".

Gliniaki te znane są ze swej głębokości i dla kąpiącej się tam w lecie młodzieży stanowią ogromne niebezpieczeństwo.

Ostatnio na „doły Ciszewskiego" wybrał się kajakiem 20-letni mieszkaniec Zawiercia, Mieczysław Marszałek (Szkolna 27), wraz z swym kolegą Henrykiem Obwarzankiem.

W chwili, kiedy kajak znalazł się na środku gliniaka na głębokości około czterech metrów, do wiosłującego Marszałka podpłynął jakiś wyrostek i schwyciwszy kajak za dziób, zanurzył go w wodzie.

Nastąpiła tragiczna scena.

Marszałek wpadł do wody, a nieumiejąc pływać, po kilku rozpaczliwych wysiłkach utrzymania się na powierzchni wody, znikł w głębinie.— Wszelki ratunek okazał się spóźniony, — wyciągnięto tylko trupa. Obwarzanek, dzięki temu iż umiał pływać, wyratował się.

Śmierć spokojnego mieszkańca, zmarłego w tak tragicznych okolicznościach, wywołała w Zawierciu wstrząsające wrażenie.

Zbrodniczym wyrostkiem okazał się 16-letni Mieczysław Drabek (Zawiercie, Kopernika 1). Został on niezwłocznie przekazany władzom sądowym, które orzekły, że Drabek jest rozwinięty umysłowo i działał, zdając sobie zupełnie sprawę z swego czynu i jego następstw.

Drabek odpowiadał wczoraj za umyślne zadanie śmierci śp. Marszałkowi. Sąd wziął pod uwagę, że oskarżony nie jest pełnoletni, wobec czego skazał go na umieszczenie w domu poprawczym na stałe.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE

z kogutkiem

jest to idealny nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych, jak i u dzieci

R. M Spr. Wewn. Nr. 345 4

TYDZIEŃ P. C. K. W RADJO.

Z okazji tygodnia PCK. usłyszymy w radjo polskiem następujące audycje na temat pracy polskiego czerwonego krzyża; dziś o godz. 18.30—18.45 dr. Marjan Stępowski w „Skrzynce pocztowej", mówić będzie o korespondencji międzyszkolnej kół młodzieży PCK. O godz. 20.55—21 Janusz Stępowski — feljeton pt. „Przez dżunglę polską". 8 bm. o godz. 18—18.30 — audycja kół młodzieży PCK.

W ramach propagandy tygodnia PCK. wyświetlane są w kinach Sosnowca krótkie filmy, ilustrujące prace PCK. i kół młodzieży.

—:o:—

SCHWYTANIE ZŁODZIEI W SOSNOWCU.

Policja zatrzymała w Sosnowcu niejakich Walentego Czyża i Władysława Białego, zamieszkałych we wsi Jaworznik w gminie Żarki.

Obaj zatrzymani poszukiwani byli przez władze policyjne w związku z dokonanem zabójstwem i kradzieżą we wsi Tomiszewice pow. zawierckiego.

Czyża i Białego przekazano do dyspozycji władzom policyjnym w Zawierciu. Pozatem zatrzymani zostali w Sosnowcu niejaki Bogusław Haliński (Sosnowiec, Miła 2) i Janina Wlazło (Sosnowiec, Florjańska 11), jako podejrzani o udział w kradzieży biżuterji w mieszkaniu Szwejda w Katowicach.

Złodziejską parę przekazano policji śląskiej.

— **Zatrzymanie defraudanta w Sosnowcu.** W dniu wczorajszym, zatrzymany został w Sosnowcu niejaki Grunblat, zamieszkały przy ul. Mościckiego 27, który jest podejrzany o sprzeniewierzenie 2006 zł. na szkodę Stanisława Robina z Katowic.

Przekazano go do dyspozycji policji śląskiej.

— **Mieszkaniec Łagiszy usiłował popełnić samobójstwo.** Onegdaj na polach przy ul. Okrzei w Dąbrowie usiłował popełnić samobójstwo 31-letni Bolesław Kaczocha, zamieszkały w Łagiszy, a zatrudniony na kop. „Flora".

Kaczocha z nieustalonej narazie przyczyny wypił nieznaczną dozę esencji.

W stanie niezagrażającym życiu przewieziono desperata do szpitala powiatowego w Będzinie.

— **Poranek żałobny klubu młodzieży im. Marsz.. Piłsudskiego w Czeladzi.** W ubiegłą niedzielę, w lokalu własnym przy ul. Podwalnej, odbył się poranek żałobny dla członków i koła przyjaciół klubu, który był wyrazem hołdu dla ukochanego Wodza Narodu i Patrona klubu ś. p. Marszałka J. Piłsudskiego. Na całość programu złożyły się: referat o Marszałku Piłsudskim — wygłosiła p. Kowalska, „Słowo pośmiertne" — p. Z. Horzelski, deklamacja o Piłsudskim — p. M. Niedźwiedziówna, oraz „Preludjum" — Chopina, „Serenada" — Szuberta i „Dzwony" — Chopina w wykonaniu zespołu smyczkowego klubu, pod dyrek. p. Karcza.

Uroczystość zakończono odegraniem „Brygady".

— **Film żałobny w Czeladzi.** Film żałobny z uroczystości pogrzebowych Marszałka Piłsudskiego wyświetlany w ub. wtorek w sali kina „Czary" w Czeladzi zobaczyło około 8 tys. osób łącznie z dziećmi szkolnemi.

Przy wejściu ustawiono przybrany zielenią portret Marszałka, obok którego wartę honorową trzymali strzelcy i górnicy kop. „Saturn".

— **Harcerskie obozy pracy.** W dniu 7 czerwca rb. upływa ostateczny termin przyjęć do harcerskich ochotniczych drużyn roboczych w Rudołtowicach i Malince (ośrodek pracy w Spale już zapełniony).

Wszyscy harcerze, którzy pragną być przyjęci do drużyn roboczych winni niezwłocznie nadesłać do komendy chorągwi harcerzy, Sosnowiec, Wawel 13, podania, podając: nazwisko i imię, adres, wiek, stopień harcerski i świadectwo lekarskie o zdolności do pracy fizycznej. Podanie winno być potwierdzone przez rodziców, jak również zaopinjowane przez przełożonego harcerskiego.

Z Zawiercia

(z) Piękny czyn dziatwy szkolnej. Uczniowie i uczenice klasy „A“ gimnazjum koedukacyjnego w Zawierciu, dotknięci ciężką żałobą, jaką okryty został cały naród polski spowodu zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego, zebrali w tych dniach pomiędzy sobą 15 zł. 40 gr. i przesłali sumę tę związkowi legjonistów z przeznaczeniem na biedną rodzinę legjonisty. — Pieniądze te w myśl intencji młodocianych ofiarodawców zarząd związku legjonistów wypłacił bardzo biednej chorej na gruźlicę wdowie po legjoniście śp. Kazimierzu Boratyńskim.

Za piękny ten czyn dziatwy szkolnej, godny publicznej pochwały, zarząd związku legjonistów składa za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie.

(z) Zmiana warunków pracy na robotach publicznych. Pod przewodnictwem prezydenta Szczodrowskiego odbyła się konferencja, poświęcona sprawie zmiany warunków pracy na robotach publicznych prowadzonych przez zarząd miejski z pożyczek i dostacji funduszu pracy. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele zarządu miejskiego i przedstawiciele poszczególnych związków zawodowych. W czasie konferencji prezydent Szczodrowski przedstawił zebranym specjalny plan pracy, opracowany przez zarząd miejski.

Projekt przedstawia się następująco. bezrobotni posiadający rodziny, składające się do 6 osób włącznie, pracować będą na robotach 6 dni w tygodniu, posiadający 5 osób — 5 dni, 4 osoby — 4 dni 3 osoby — 3 dni. Projekt ten zebrani przyjęli do wiadomości. Zatrudnieni na robotach publicznych robotnicy zgodzili się na zmianę warunków pracy. Warunki te obowiązują już w bieżącym tygodniu. — Do tego rodzaju zmiany warunków pracy, skłoniła zarząd miejski chęć zatrudnienia jaknajwiększej ilości bezrobotnych.

Narazie na robotach publicznych zatrudnieni są bezrobotni, posiadający rodziny do 4 osób włącznie. W najbliższej kolejce przyjmowani będą bezrobotni z rodzinami z 3 osób.

Ofiary

(Złożone w administracji).

Na kopiec P. Marszałka J. Piłsudskiego ofiarowuje 2 zł. 34 gr. klasa III-a szkoły powszechnej Nr.. 19 w Sosnowcu.



Pieniądze w błocie

Był słotny dzień. Ulica Modrzejowska tonęła w błocie, jednak panowie Izrael Ejbeszyc i Samuel Kobryk kroczyli sobie spokojnie chodnikiem, rozprawiając o marnościach tego świata.

Nagle pan Ajbeszyc zatrzymał się, spojrzał w rynsztok i rzekł:

— Co pan mi powiesz do tego rynsztoka, panie Kobryk? Patrzno pan uważnie: Tam w błocie leżą pienądze!

— Ile pieniędzy? — zainteresował się pan Kobryk, wyciągając z kieszeni okulary.

— Jeden grosz — odparł pan Ajbeszyc. — Zobaczno pan, co za zdarzenie. Chodzi sobie człowiek ulicą i znajduje gotówkę!

— Rzeczywiście! — potwierdził pan Kobryk, przykucnąwszy nad rynsztokiem. — Grosz! Znaleźliśmy grosz.

— Przepraszam się z panem — wtrącił pan Ajbeszyc. — Nie znaleźliśmy, tylko znalazłem. I nie pan, tylko ja, panie Kobryk.

— Panie Ajbeszyc, pan się myli. Gdyby pan wziął do rąk, to wtedyby się nazywało, że to pan znalazł .Ale co się będziemy kłócić? Przecież pan nie pójdzie być taki chciwy, żeby przez jednego grosza paskudzić sobie palce z błotem!

— Pan się pyta! Naturalnie, że nie. Co to jest grosz? To jest tyle, co nic. A nawet jeszcze mniej, bo niepotrzebnie zabiera miejsce w kieszeni!

— Masz pan rację, żebyś pan sto dwadzieścia lat żył, panie Ajbeszyc. Mało brakowało ,a przez tego jednego grosza potrzebowalibyśmy zaczynać się kłócić.

— Rzeczywiście, rzeczywiście — pokiwał głową pan Ajbeszyc. — Kto pójdzie wyciągać jednego grosza z błota? Chyba jakiś szmondak!

— Naprawdę tylko szmondak. Ale wiesz pan co ?— zastanowił się pan Kobryk — Jak my stąd odejdziemy, to mogą przyjść inne dwa obywatele, zobaczą tego grosza i zaczną się o niego kłócić. Poco mają się kłócić Już lepiej ja go podniosę i włożę do kieszeni!

I pan Kobryk wyciągnął rękę po monetę.

— Zaczekajno pan! — rzekł wówczas pan Ajbeszyc, odpychając Kobryka. — Poco masz się pan męczyć? Już lepiej ja go podniosę!

— Ja pana nie proszę o pomoc! — odparł ze złością pan Kobryk, trzymając Ajbeszyca za ręce. — Nie jestem, broń Boże, kaleka, sam sobie dam radę!

— Puszczaj pan moje ręce w te chwile! — krzyknął zdenerwowany Ajbeszyc — bo pana powiem, że pan jesteś łobuz!

— Wypluń pan te brzydkie słowo, ba pana zaraz po pysku dam!

— Po pysku. Masz psiakrew po pysku!

Rozpoczęła się bójka, która obu obywateli zaprowadziła przed oblicze sądu grodzkiego, jako oskarżonych o zakłócenie spokoju.

Wyrok: dwa dni aresztu z zawieszeniem.

Z przeglądu Targów Katowickich

Na Targach Katowickich zgromadzone są eksponaty około 200 wystawców, rekrutujących się z całej Polski. Najsilniej na targach reprezentowany jest dział maszyn i narzędzi. W dziale tym wysuwają się na czoło m. in.: centralne biuro sprzedaży kotłów żeliwnych w Katowicach firmy „Cebeka“, fabryka cieplarń firmy Höntsch z Poznania, posiadająca odlewnię kotłów do centralnego ogrzewania i fabrykę przemysłu ogrodniczego; zakłady przemysłowe Henryka Czechowskiego z Sosnowca, wystawiły bogaty dział eksponatów technicznych kopalnianych, kolejowych, tramwajowych, cementowniach dla fabryk gipsu, fabryk ceramicznych, maszyn i armatur, dla cegielń i wapienników, przemysłu samochodowego itd. Znana warszawska firma „Lilpop Rau i Löwenstein“, towarzystwo przemysłowe zakładów mechanicznych wystawia kompresory, motopompy, maszyny pralnicze itd. Firma „Polski wodomierz“ z Poznania, zajmująca trzy stoiska w pierwszej hali urządziła pokaz swych bogatych eksponatów z działu technicznego. Ponadto z działu maszyn należy podkreślić stoisko znanych do pisania i liczenia maszyn „Royal Typerwriters“ itd.

Zaznaczyć należy, iż wszystkie stoiska powyżej wymienionych, oraz innych firm przetwórczo - metalowych urządzone są bardzo gustownie, a eksponaty rozłożone są celowo. Wystawcy maszyn i narzędzi zdołali przeprowadzić na targach liczne tranzakcje handlowe i znakomicie zareklamowali swe wyroby.

Konsulat austrjacki urządził w wielkim pawilonie pierwszej hali specjalne stoisko, na którem znajdują się eksponaty szeregu wiedeńskich firm z tejże branży.

Z Olkusza

(ol) Związek właścicieli nieruchomości w Olkuszu przeniósł swój lokal z ul. 3-go maja na rynek do domu nr. 25 Sekretarjat zw. przyjmuje interesantów w poniedziałki od 4—5 popoł.

(ol) Fatalny rozkład pociągów. Wobec otwarcia nowej linji kolejowej od st. Tunel do Krakowa i uruchomienia pociągów pośpiesznych Warszawa — Kraków, dyrekcja kolei nie pomyślała, aby przez to udogodnić również podróż mieszkańcom Wolbromia, Olkusza i okolicy. Pasażerowie przyjeżdżający tym pociągiem (z Warszawy i Kielc) do Tunelu o godz 22.47, zmuszeni są czekać na pociąg katowicki do godz. 5-ej, tj. przez 6 i pół godz. na małej i głuchej stacyjce, gdy tymczasem o godz. 22.34 tj. o 13 m. wcześniej odchodzi pociąg z Tunelu prawie pusty.

(ol) Ruch wycieczkowy w Ojcowie. Do Ojcowa narazie przyjeżdżają wycieczki przeważnie szkolne. Sezon spodziewany jest dopiero od Zielonych Świąt, a na dobre od rozpoczęcia wakacyj.

Właściciele pensjonatów zapowiadają obniżenie cen dla letników i kuracjuszy.

Narazie przed „Łokietkiem“ przygrywa codziennie orkiestra wojskowa z Krakowa (przed i popołudniu).

(ol) Dziatwa w hołdzie ś. p. Marszałkowi. W dniu 5 bm. wyjechała do Krakowa dla złożenia hołdu ś. p. Marszałkowi i sypania kopca na Sowińcu, dziatwa szkół powszechnych z Miechowa.

Z terenu pow. olkuskiego codziennie wyjeżdżają do Krakowa w tym samym celu mniejsze wycieczki ze szkół powszechnych.

—:o:—

Najkosztowniejszy znaczek pocztowy na świecie

Najdroższa marka pocztowa na świecie, 1-centowy znaczek Brytyjskiej Gujany z r. 1856, wystawiona została ostatnio na licytację w New Yorku. Właścicielka marki, wdowa po pewnym znanym filateliście, ubezpieczyła ją na sumę 10.000 funtów sterl. Niezwykła wartość tego znaczka pocztowego powstała zdaniem zbieraczy, dzięki omyłce drukarskiej i roztargnieniu zecera, który zamiast 4 centów wydrukował 1 cent, podczas gdy znaczki tej wartości wcale nie istniały. Znaczek ów dostał się przypadkowo do zbiorów pewnego ucznia z Demerony, który sprzedał go za 6 szylingów. Następnie rzadka marka przechodziła z rąk do rąk, zyskując ciągle na wartości. W roku 1922 wystawiona była na sprzedaż w Paryżu, gdzie osiągnęła cenę 7.300 funtów sterl. Obecna właścicielka cennej marki spodziewa się uzyskać za nią znacznie więcej.



64.

Wzrok jej padł na dywan. Cofnęła się, tracąc przytomność z przestrachu, i usta otworzywszy z przerażenia. Przed sobą zobaczyła żmiję, która podnosiła się groźnie i syczała ciągle.

Była to żmija z Fontainebleau, którą Maurycy położył do doniczki na mchu.

Gorąco, w pokoju panujące, bardzo prędko wyprowadziło żmiję z odrętwienia, gad wypełzał z doniczki, wił się, kręcił się, patrzał.

L.

Przerażające syczenie wzmagało się. Żmija wijąc się, drgnęła jak sprężyna stalowa i rzuciła siz na dziewczę, lecz ześlizgnęła się z jedwabnej materji sukni.

Marja chciała uciekać. Żmija w dwóch skokach znalazła się przed nią, z rozwartą paszczą, z oczami błyszczącemi jak dwa ciemne djamenty. W żyłach nieszczęsnego dziewczęcia krew się ścięła; drżały jej ręce, ze strachu głos w gardle zamarł. Żmija rzuciła się drugi raz. Dostała się do ręki, okręciła się około dłoni i żądło puściła w ciało. Straszny ból od ukłócia uczuwszy, drżąc z obrzydzenia, gdy gad niby żywa bransoletka obwił się około jej ręki. Marja zdołała nareszcie głos odzyskać.

Krzyknęła i ten to właśnie okrzyk pełen rozpaczy, wołanie o pomoc, doleciał do salonów. Potem padła na dywan, wszyscy rzucili się ku miejscu, skąd dało się słyszeć to żałosne wołanie. Kiedy Albert usłyszał głos Marji, natychmiast wróciły mu siły. Szedł, a raczej biegł pierwszy. Za nim podążył Bressoles, który, już sam nie wiedząc, co się z nim dzieje, powtarzał ciągle:

— Mój Boże, mój Boże, co się stało?

Za nimi pospieszyła Walentyna, Maurycy i cały tłum gości. Syn sędziego śledczego zerwał portjerę, bo wydawało mu się, że nie prędko ją rozsunie i wbiegł do oranżerji. Tu ujrzał dziewczę bez przytomności leżące na podłodze. Około obnażonej ręki Marji okręciła się żmija.

— Mój Boże! — zawołał trudnym do opisania głosem. — Sen mnie nie zawiódł! — dodał, klękając przy Marji. — Nożyczek, prędzej! prędzej!.. na miłość Boską.

Walentyna nic nie rozumiejąc, spełniła machinalnie rozkaz i wyjęła z szufladki duże nożyczki, które podała następnie Albertowi. Ludwik. dusząc się, z oczami nabiegłemi krwią, ze szkarłatną twarzą, podobny był do człowieka, rażonego atakiem apopleksji.

Tłum przerażony gromadził się w cieplarni. W pierwszym rzędzie Maurycy, stojąc obok Walentyny, patrzał z nienawiścią na Alberta de Gibray. Albert, którego poruszenia śledzili wszyscy, odciął łeb żmiji. Konwulsyjnie się wyginając, ciało odkręciło się. poczęło pełzać, skakać, jak to zwykle bywa z gadami po odcięciu im łba.

Syn sędziego śledczego, schwyciwszy łeb żmiji, maleńkie oczki której wciąż jeszcze błyszczały i zdawały się być żyjącemi, oderwał ją od rany i rzucił na doniczkę kwiatów, potem — przyłożywsy usta do rany, z której sączyło się kilka różowych kropel, zaczął ją ssać, wypluwając za każdym razem krew, która poczęła też iść obficie. Wszyscy zrozumieli teraz, jakie mu niebezpieczeństwu podległa Marja. Walentyna uważając za konieczne odegrać wobec licznej publiczności komedję uczucia rodzicielskiego, padła na kolana obok córki i zaczęła jęczeć, starając się choć kilka łez wycisnąć z suchych oczu. — Ludwik Bressoles, padlszy na krzesło, patrzał na wszystko oczami osłupiałemi i jakby nie rozumiał, co się działo.

— Zwarjował na dobre! — pomyślał Maurycy. — Walentyna może być niedługo wdówką!

— Doktora potrzeba! — zawołał Guy d'Arfeuille.

Ktoś odpowiedział:

— Widziałem doktora Dufrena przy kartach.

Kilku mężczyzn pobiegło do wskazanego pokoju. Albert ciągle ssał ranę. W dwie sekundy później wszedł doktór. Zobaczywszy go, Bressoles nagle oprzytomniał. Wstał i odezwał się do doktora, wskazując na Marję:

— Ocal ją, mój drogi, ocal ją!

— Co się stało?

— Ugryzła ją żmija!

— Żmija- — zawołał doktór.

— Ratuj! ratuj!

— Nic więcej nie mogę uczynić nad to, co pan de Gibray już uczynił. Jego poświęcenie ocaliło pannę Marję. W takich razach wyssanie tysiąc razy jest lepsze od wypalania. Dajcie mi tylko spirytusu i szarpi.

— Słyszałaś Walentyno! — krzyknął rozkazująco budowniczy — dajże prędzej!

Walentyna wstała i wyszła.

— Jak tu mogła dostać się żmija — zapytał doktór.

— To bardzo łatwo wytłumaczyć — odpowiedział Bressoles — przynoszono tu ziemię, mech, zapewne więc i zabrano z tem żmiję odrętwiałą z zimna. Odrętwienie minęło od gorąca w oranżerji i biedna moja Marja stała się ofiarą.

Budowniczy zapłakał.

d. c. n.

Sosnowiec
ul. 3-go Maja 23
Będzin
ul. Małachowskiego 1
Dąbrowa Górn.
ul. 3-go Maja 2
Zawiercie
ul. 3-go Maja 1
Grodziec
ul. Kościuszki 3
oto adresy szczęśliwych kolektur
Loterji Państwowej
ST. HLAWSKIEJ
w których gra
całe Zagłębie Dąbrowskie
KUP LOS JAKNAJRYCHLEJ
gdyż może ich znów braknąć
Ciągnienie I-ej kl. 33 ej Loterji
rozpoczyna się już 19 czerwca br.
Zamówienia lis owne załatwiamy odwrotnie P. K. O. 304.267.

PO MATURZE

Za kilka dni egzaminy maturalne będą już zakończone. Setki młodzieży po pierwszej trudniejszej życiowej próbie pójdą w życie. Chwilowa radość z matury ustąpi miejsca nowej trosce. Pójść w życie: ale dokąd, jak? Jaką drogę wybrać?

Przez osiem lat młodzież żyła marzeniami. Dziś staje u pierwszej mety. Trzeba się zdecydować. — To samo przeżywają rodzice i opiekunowie. Jedno jest pewne: i młodzi i starsi pragnęliby, aby droga wyboru była najbardziej zbliżona do marzeń i zamierzeń.

Dawniej sprawa wyboru zawodu nie była tak skomplikowana. Plany można było układać na lat kilkanaście naprzód. Tempo życia było inne. Dziś jest inne. Szybkie. Obfituje ono oprócz tego w wiele niespodzianek. Często stajemy wobec nowych zupełnie zagadnień i zjawisk. Nieraz staje człowiek bezradny wobec nawału piętrzących się trudności i gubi się.

Idzie o to, by przy wyborze owej nowej drogi życia nie błądzić, by jak najmniej stawiać fałszywych kroków. Są dwie możliwości rozwiązania sprawy: albo iść z biegiem życia, zdając się na to, co los przyniesie; albo, wyznaczywszy sobie zgóry cel, iść do niego wytrwale przeciw fali nieraz. Splot dzisiejszych trudności życiowych nasuwa raczej ten pierwszy sposób. Niejednego człowieka młodego ogarnią lęk, depresja. Poco się uczyć? Poco się mozolić jeszcze kilka lat na uniwersytecie czy w innej uczelni? Czy poto, by po latach trudów ze strony dzisiejszego maturzysty, ofiar i trosk rodziców, którzy nieraz ostatni kęs odejmują sobie od ust, by pomóc dziecku — by wreszcie po latach oczekiwania, czy praktyk bezpłatnych zdobyć egzystencję, która w żadnym wypadku nie jest współmierna z tym wielkim wkładem energji i straty czasu. Tak. Takie myśli nasuwają się, gdy rzucimy choćby pobieżnie okiem na fakty współczesnego życia.

Szkoła jednak zajmuje stanowisko inne. Tak, jak przed wojną prywatna szkoła polska przygotowywała uczniów do walki o nową Polskę, tak dziś każda szkoła polska konsekwentnie dąży do tego, by przysporzyć Polsce nowych obywateli, mogących i chcących walczyć o lepsze jutro dla potężnego państwa.

Dlatego też nowa szkoła wpaja wiarę w siły młodego pokolenia, opierając je na wielkich wskazaniach Budowniczych Polski Odrodzonej i na możliwościach rozwojowych, jakie przed nami jako państwem rozrastającem się stoją.

To też chwilowe trudności, obecna ciężka sytuacja materjalna, brak narazie widoków dla poszczególnych zawodów nie mogą w nas załamać wiary w lepsze jutro i nie strącą nas na drogę najłatwiejszego oporu.

To nic, że dziś jest trudno o stanowisko; to nic, że tu i ówdzie mówi się o nadprodukcji inteligencji. Stan taki nie będzie trwał zawsze. Roboty przed nami jeszcze bardzo dużo. Rąk i mózgów trzeba niemniej. I charakterów.

Jasne więc jest, co młodzi maturzyści mają wziąć pod uwagę przy wyborze zawodu. Chyba nietylko korzyści materjalne. Te są niestałe. Dziś dany zawód przynosi duże zyski. Jutro może ich już nie przynosić. Zwłaszcza, że widocznie dziś zaczynamy dążyć do tego, by praca ludzka była oceniana sprawiedliwie. W przyszłości może już nie będzie tej wielkiej rozpiętości różnic w poszczególnych zawodach, które wymagają tej samej ilości energji, woli i pracy, a przytem odpowiedzialności.

I dlatego na plan pierwszy wysunie się mimo wszystko zainteresowanie i przydatność człowieka. Rzeczą już przedsiębiorczości i woli ludzkiej będzie, by dojść do celu.

Najpiękniej i najpożyteczniej jest, jeśli człowiek pracuje w zawodzie, który mu odpowiada i do którego ma najwięcej dyspozycyj. To jest podstawa uśmiechu pracy i jej wydajności a zarazem pożytku.

Nie znaczy to, by nie zwracać uwagi na tak zwany popyt i racjonalną kalkulację. Rękę na pulsie życia trzeba zawsze trzymać. Obserwować możliwości — bowiem dyspozycje w nas drzemiące nie są dyspozycjami do danego zawodu, lecz do jego rodzaju (praca umysłowa, badawcza, ruchu, fizyczna i t. p.).

Jakiemikolwiek drogami pójdą nasi młodzi maturzyści i maturzystki, jedno można stwierdzić: Pójdą w życie z wiarą, nie lękając się chwilowych trudności. Pójdą z wolą i chęcią dopięcia celu. Szkoła na odchodnem krótko im powie: Iść i czynić! Nie bać się życia, nie bać burz! lecz z życiem brać się za bary. Prowadzić szlachetne zapasy o lepsze jutro dla siebie i społeczeństwa! Liczyć na siebie, swą pracę, kwalifikacje moralne i zawodowe — nie na protekcję czy łaskę losu!

Oto garść myśli, jakie się nasuwają każdemu kierownikowi, każdemu nauczycielowi wychowawcy zakładu, którzy ściskając na odchodnem dłoń młodych ludzi, idących w życie z głębi serca życzą im w szlachetnych zapasach o dobre w społeczeństwie miejsce „Szczęść Boże!“

Dr. Tadeusz Pasierbiński.

Egzamin panieński
przed starym kawalerem

Charles Haynes z Ciaton w Atlanta uchodził za dobrą partję. Był bogaty i niezawisły. Zarzucić można mu było jedynie jego ekscentryczne poglądy i przyzwyczajenia, od których zakostniały kawaler nie chciał absolutnie odstąpić. Bronił on zapatrywania, że miłość nie powinna mieć wpływu na wybór towarzyski życia i że uczciwy mężczyzna i dobra żona potrafią kochać się zawsze. Oświadczył on, że gdyby znalazł nienaganną gospodynię, poślubiłby ją. Musiałaby jednak poddać się egzaminowi.

To oświadczenie jego wzięto dosłownie i pewnego pięknego dnia zgłosiło się 15 kandydatek, gotowych do poddania się egzaminowi.

Hayes nie dał się zbić z tropu. Wynajął na egzamin małżeński budynek szkolny i zadał tam kandydatkom następujące pytania do piśmiennej odpowiedzi: „Wymienić 7 gatunków pasztetu i najlepszy sposób ich sporządzania“. „Czy główny posiłek powinien być spożywany w południe i wieczorem?“, „Czy ząbkującym dzieciom należy dawać smoczki?“ „Opisać improwizowane śniadanie na wypadek, gdyby mąż przyprowadził do domu trzech przyjaciół“, „Opisać w stu słowach sposób ubierania się w małżeństwie“, „Podać sześć imion żeńskich i męskich, nadających się dla dzieci“.

Haynes czekał na wynik egzaminu spokojnie. Było mu zupełnie obojętne, która z kandydatek zwycięży. Nie wiedział jednak, że wszystkie kandydatki zawarły potajemnie związek obronny i zobowiązały się ,że odrzucą nagrodę, ażeby wpoić w upartego kawalera lepsze pojęcie o znaczeniu miłości w małżeństwie.

I gdy Haynes uznał za zwycięż czynię w konkursie 43-letnią grubą i brzydką miss Mary Tatum, ta dała mu niespodziewanie dla niego kosza. To samo druga wyróżniona w egzaminie i trzecia.

Haynes był zdumiony. Spostrzegł, że kandydatki chcą go ośmieszyć. Dokonał więc mistrzowskiego pociągnięcia. W gdzinę po otrzymaniu ostatniego kosza ogłosił swoje zaręczyny z panią Bellą Brandt, młodą i piękną wdówką, jedyną z pośród pań na wydaniu, która nie wzięła udziału w egzaminie.

Spółka koleżeńska wygrywa

Los płata różne figle, ma swoje upodobania i kaprysy. I tak przeznaczył numerowi 143.170 w ostatniem ciągnieniu Loterji Państwowej sumę zł. 50.000. Najciekawsze jest jednak, że posiadaczami poszczególnych ćwiartek tego losu były różne spółki koleżeńskie, o czem już pisaliśmy.



Dziś podajemy ostatnią z tych grup, złożoną z urzędników Starostwa w Katowicach. Razem grali i wygrali razem. Podzielili się po koleżeńsku sporą sumką i oczywiście zamierzają w dalszym ciągu grać na tych samych zasadach. Zaopatrzyli się zatem w losy do 33-ej Loterji, która oprócz zwykłych czterech klas, daje jeszcze bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe. Obecnie czekają z niecierpliwością na wynik ciągnienia I-ej klasy, rozpoczynającego się w dniu 19 bm.

W myśl § 83, 84 i 85 Rozp. Rady Ministrów z dnia 25. 4. 1933 o postępowaniu Władz Skarbowych podaje się do ogólnej wiadomości o odbyć się mającej sprzedaży licytacyjnej majątku ruchomego firmy „Oaza“ sp. z ogr. odp. celem pokrycia zaległych podatków, a mianowicie:

Dnia 12 czerwca 1935 r. o godz. 10-ej jako w 1 terminie, lub 17 czerwca 1935 jako w II terminie przy ul. Krzywej nr. 2 w magazynie Urzędu Skarbowego.

Pianino czarne 500 zł., 43 stolików restauracyjnych 86 zł., kontuar ciemny 50 zł. lodówka ciemna 50 zł., likieru różn. gat. 15 butelek 30 zł., wina mieszan. 8 but. 8 zł., aparat do piwa 50 zł., szafa sklepowa 20 zł.. kontuar do kawy 20 zł., 4 kanapy gobelin. 60 zł., wanienka cynk. 20 zł., wanienka żel. 10 zł., 11 rondli miedz. 33 zł., 4 garnki miedz. 15 zł., patelnia żel. 5 zł., 174 talerzy kam. 100 zł., 50 podstawek do filiżanek 15 zł., 50 filiżanek biał. 10 zł., 10 dzbanków do kawy 2 zł., 12 popielniczek 3 zł., 23 półmisków plater. 23 zł., 5 nalesonek plat. 5 zł., 9 jajeczników plat. 5 zł., 3 jarzyniaki plat. 1.50 zł., 11 cukierniczek plat. 5 zł., 5 kubłów do wódki 5 zł., 10 oprawek do cennik. 5 zł., 50 widelcy plater. 50 zł., 14 waz plater. 7 zł., 167 krzeseł ogrod. 167 zł., 171 krzeseł żel. 85 zł., 75 stołów ogrod. 75 zł., konserwator do lodów 50 zł., maszynka do lodów 10 zł., 10 foteli jasn. 80 zł., 10 mtr. chodnika zwycz. 10 zł., zegar blasz. 5 zł., 57 kieliszków do wina 28.50 zł.. 6 puszek kam. do konser. 12 zł. na ogólną sumę zł. 1671.—

Za Naczelnika Urzędu
Mgr. J. ŁABIJ, referendarz.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

WYŚCIGI KONNE W KATOWICACH.

Dziś w czwartym dniu wyścigów konnych w Katowicach na torze w Brynowie rozegranych zostanie siedm gonitw.

W gonitwach płaskich najciekawiej zapowiada się piąta, gdzie spotkają się Bira i Makata z Dolą, pozatem sprzedażna, którą każdy z zapisanych koni może wygrać. W dwóch gonitwach z płotami najlepsze szanse mają Hermes II — Intruz i Jazda II. Pozatem rozegrana zostanie gonitwa z przeszkodami o nagrodę 1.500 zł. i honorową Czarnego Lasu, w której po ostatniej gonitwie w niedzielę Balsamina spotka się z Dziadem, który okazał się dobrym koniem przeszkodowym.

Początek gonitw o godz. 15.30 bez względu na pogodę.

O UTWORZENIE UNJI MIĘDZYNARODOWYCH FEDERACYJ SPORTOWYCH.

W najwyższych kołach sportowych państw zachodnich aktualną jest obecnie sprawa stworzenia naczelnej magistratury sportowej świata, a mianowicie unji międzynarodowych federacyj sportowych. Dotychczas nad poszczególnemi federacjami sportowemi międzynarodowemi nie było właściwie żadnej władzy, gdyż istniejący międzynarodowy komitet olimpijski posiadał pewne kompetencje jedynie odnośnie spraw olimpijskich i miał władzę tylko nad komitetami olimpijskiemi poszczególnych państw. W ostatnich czasach wyłoniło się kilka kwestyj spornych, szczególnie co do zagadnienia amatorstwa, stosunków międzynarodowych itp., które wymagają rozstrzygnięcia, a które są przez każdą federację inaczej interpretowane. Sama kwestja amatorstwa pojmowana jest zupełnie inaczej np. przez federację lekkoatletyczną (najostrzej), inaczej przez federację piłkarską (zwrot utraconych zarobków), inaczej przez tenisową (możliwość powrotu z profesjonalizmu na amatorstwo) itp., a np. jeśli chodzi o kwestję nauczycieli narciarstwa, to międzynarodowy komitet olimpijski uważa ich za zawodowców, a federacja narciarska pragnie ich widzieć amatorami. Wszystkie te sprawy wymagają uregulowania.

Stworzenie unji międzynarodowych federacyj sportowych projektowane jest na rok przyszły w okresie igrzysk olimpijskich w Berlinie.

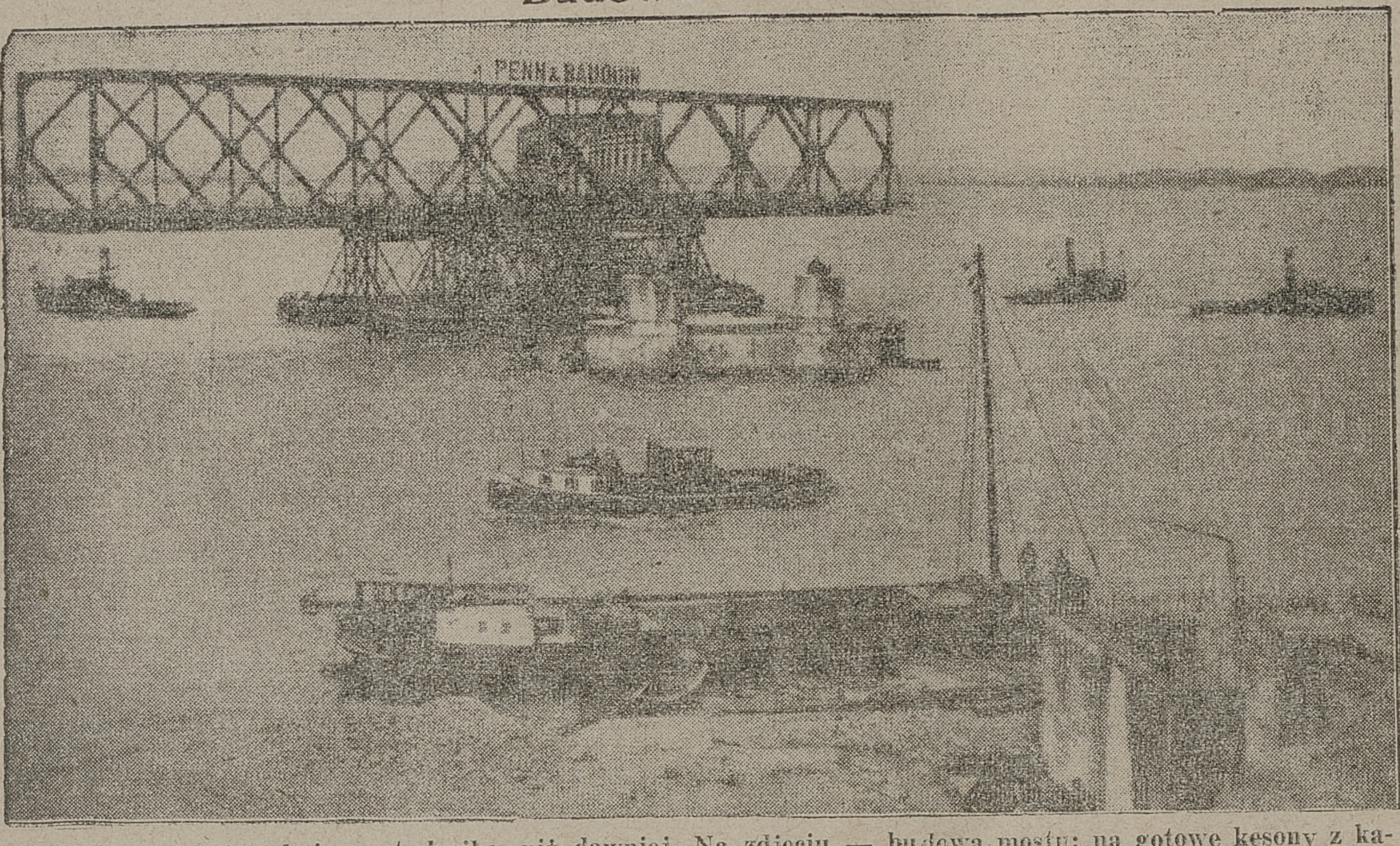
ŚLUBOWANIE OLIMPIJSKIE.

Na ostatniem posiedzeniu polskiego komitetu olimpijskiego zastanawiano się m. in. nad sprawami organizacji ślubowania członków 9 drużyn olimpijskich. Jak wiadomo, ślubowanie to miało się odbyć początkowo w końcu maja, ale ze względu na żałobę narodową termin został przełożony. Obecnie ustalono, że ślubowanie odbędzie się w 14 miastach gdzie mieszkają członkowie drużyn olimpijskich najpóźniej do 30 bm., przyczem zajmować się tem będą komitety regjonalne, które ułożą program i wyznaczą termin uroczystości. Życzeniem P. K. Ol. jest, by ślubowanie odbyło się wraz z ważniejszemi zawodami sportowemi.

Przyjazd przedstawicieli komitetu organizacyjnego igrzysk olimpijskich, dr. Lewalda i dr. Diema postanowiono przełożyć na wrzesień.

Nic tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera.
To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.
Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam,
— stosując —
Krem i mydło „LACTOLIN"
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

Budowa mostu



Dziś budujemy mosty odmienną techniką, niż dawniej. Na zdjęciu — budowa mostu: na gotowe kesony z kamienia stawia się żelazną konstrukcję mostu, umocowywa i most jest gotów.

HUMOR

* * *

— Czy pan mecenas jest w domu?
— Bardzo żałuję, ale pan mecenas już od dwuch miesięcy spoczywa w grobie.
— Och, no to nie będę przeszkadzał!

* * *

— Wie pan, panie Cahnfistel, że w zeszłym tygodniu robili mi operację. Wrzód mi przecinali.
— Pod narkozą?
— Nie, pod pachą.

* * *

— Wiesz pan co, panie Goldsfinger? Kupiłem wczoraj śliczny wazon z masy.
— Z jakiej masy? Z perłowej?
— Nie, z upadłościowej.

* * *

— Panie doktorze ja tu byłem przed dwoma tygodniami z czerwonym nosem. Pan doktór zapisał mi maść i teraz mam nos fioletowy.
— Aha, przypominam sobie. A na jaki kolor pan sobie życzy?

* * *

— Czy chcesz być moim świadkiem?
— Czy to sprawa honorowa?
— Nie, pieniężna, żenię się!

* * *

— Widziałem wczoraj jednego pana. Okropnie był wlany.
— Gdzie go widziałeś?
— W lustrze.

* * *

— Imię, nazwisko?
— Jan Gąsiorek.
— Urodził się ?
— Tak.

* * *

— Marysiu, na tem krześle jest pełno kurzu!
— Nic dziwnego, proszę pani, od trzech tygodni nikt na niem nie siedział.

* * *

— Jak się panu spało w naszym hotelu?
— Nieświetnie. Ale zawsze lepiej spałem niż biedne pluskwy ,te całą noc oka nie zmrużyły.

* * *

— Ależ panie redaktorze! Moja matka płakała czytając te wiersze!
— Niech pan te wiersze zabierze i więcej niech pan nie robi matce zmartwienia.

KINO ZAGŁĘBIE

DZIŚ! DZIŚ!
Najweselsza komedja wiedeńska prod. 1935 r.
Nie chcę wiedzieć kim jesteś
Wiedeński humor — wiedeńskie piosenki — wiedeńska muzyka
W rolach głównych:
SZOKE SZAKALL, LIANA HAID i GUSTAW FROHLICH
Nadprogram: Tygodniki Paramountu i Pata.
Ceny miejsc od 25 gr.

Kino Teatr EDEN

DZIŚ Uczta dla serca, ucha i oka jest film DZIŚ
O czem śnią dziewczęta
Ten film wzruszy was sentymentem, zabawi humorem, oczaruje piosenkami.
W roli głównej: JOHN BOLES, PAT PATERSON, Thalma TODD i inni.
NADPROGRAM TYGODNIK FOXA.
Ceny miejsc od 25 gr.

KINO PALACE

Dziś!
Monumentalne arcydzieło filmowe
„AHASWER"
Dramat z czasów wypraw Krzyżowych i inkwizycji hiszpańskiej
W roli tyt CONRAD VEIDT
Bilety po 25 gr. sprzedawhne będą do godz. 7-ej.

PRZYCHODNIA
LECZNICZA
chor. wenerycznych i skór. „Pomoc"
Sosnowiec, Sienkiewicza 17 a
Czynna: 10-1 i 4-7 pp., w święta: 11-1
Wizyta 5 złotych.

KASZEL CHRYPKĘ DUSZNOŚĆ BÓLE GARDŁA
USUWAJĄ PASTYLKI BELGIJSKIE
APTEKA MGRA GĄSECKIEGO w WARSZAWIE, UL. PESTA 10.
Sprzedają apteki i składy apteczne.

Korzystaj z miesiąca propagandy, kup żelazko elektryczne
1-VI 30-VI
CENA 16 zł.
PŁATNA w 10-ciu RATACH MIESIĘCZNYCH
ELEKTROWNIA OKRĘGOWA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO S. A.



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!
„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" (z marką Kogut) są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.
„Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przyczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości.

DROBNE OGŁOSZENIA w „Expresie Zagłębia" mają zawsze niezawodny skutek.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski. 1-go Maja 6.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski oraz manicurzystka zaraz. Sanczek, Będzin, Małachowskiego 11.

POTRZEBNY od zaraz pomocnik fryzjerski. Sosnowiec, Aleja 8, Gołąb.

KUPNO i SPRZEDAŻ

MOTOCYKL D. K. W. 200 cm. w dobrym stanie na chodzie do sprzedania. Sosnowiec, ul. Czysta 7 m. 3. W. Niepoń.

WAPNO
budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź. telefon 20.

ZGUBIONE DOKUMENTY

STANISŁAW KOZA zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. Zawiercie.

DNIA 4 b. m. skradziono dowód osobisty wydany w Olkuszu, dowód kolejowy Dyrekcji Warszawskiej, książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin, płaszcz jasny, marynarkę granatową. Jan Gazda, Strzemieszyce, dom kolejowy Nr. 1.

UNIEWAŻNIA się skradziony kwit lombardowy 2619 wydany przez Bank Udziałowy w Dąbrowie 23. 12. 32.

BIEGŁEGO urzędnika, biuralistę, korespondenta, znajdziesz zwracając się do „Bratniej Pomocy" Studentów Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu przy ul. św. Marcina 40, tel. 39-46.

RÓŻNE

OSTRZEGAM, że za długi żony mojej Stanisławy Nowak z Mrozickich nie odpowiadam i płacić nie będę. Strzemieszyce Północne, Plac Kolejowy nr. 24, Nowak Wincenty.

KOŃSKI interes rzeźniczy został ponownie otwarty. Dąbrowa, Legjonów 91.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1, tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.